

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Piątek 27 Sierpnia 1937 r.

Nr. 235

Blokada wybrzeży chińskich

Pocisk z samolotu japońskiego ciężko ranit ambasadora Anglii

SZANGHAJ. 26.8. Ambasador Wielkiej Brytanii w Chinach sir Knatchbull Hugessen został ranny kulą z karabinu maszynowego. Ambasadora umieszczono w szpitalu. Wypadek ten nastąpił w czasie, gdy ambasador jechał samochodem z Nankinu do Szanghaju. Nad drogą krążyły samoloty, które ostrzeliwały przejeżdżających ogniem karabinów maszynowych.

KULA UTKNEŁA W KRĘGOSŁUPIE

SZANGHAJ 26.8. Rannemu ambasadorowi brytyjskiemu dokonano transfuzji krwi, ponieważ okazał się zbyt osłabiony, aby można było dokonać operacji wydobycia pocisku karabinowego. Brytyjski komunikat oficjalny głosi, że samoloty które ostrzeliwały samochód ambasadora z karabinów maszynowych zrzuciły również bombę w pobliżu samochodu. Ambasador jest ranny w kręgosłup, lecz mlecz pacierzowy nie został naruszony i paraliż nie zagraża. Dowódca eskadry japońskiej wiceadmirał Hasegawa zarządził przez prowadzenie dochodzenia i odwiedził dowódcę eskadry brytyjskiej admirała Little, informując go o wydanych zarządzeniach.

Japońskie władze morskie aczkolwiek wyrażają ubolewanie z powodu incydentu, wskazując, że mała chorągiewka brytyjska na radiotelefonie nie była dość wyraźnym znakiem rozpoznawczym, tak, że samolot japoński na widok samochodu, jadącego chińską szosą strategiczną, mógł go łatwo wziąć za samochód chińskiego sztabu generalnego. Zona i rodzina ambasadora znajdują się obecnie w m. Pei-Tai-Ho, letniej rezydencji ambasady brytyjskiej w Chinach. Ambasador został umieszczony w szpitalu w Szanghaju.

SZANGHAJ 26.8. Ambasador brytyjski jak donosi Reuter — jechał samochodem do Nankinu w celu omówienia z ambasadorem japońskim sposobów przywrócenia pokoju w Szanghaju.

Lekarze, czuwający u łóżka chorego, mają nadzieję, iż wkrótce życia jego nie będzie groziło niebezpieczeństwo.

ZAJĘCIE TSING-HAI

TIENSIN 26.8. Silny oddział japoński zajął miasto Tsing-Hai 145 km. na południe od Tientsinu, wypierając pozostałe oddziały chińskie, które wycofują się na południe i po południowy zachód, pozostawiając 500 zabitych i ponad 1000 rannych.

Kierownik misji katolickiej w Tsing-Hai wystosował do dowódcy wojska japońskiego pismo z podziękowaniem za wyłączenie tamtejszego kościoła katolickiego ze strefy ogniowej. Pismo podkreśla znakomitą dyscyplinę wojsk japońskich oraz szacunek, jaki te wojska okazują instytucjom katolickim.

UDZIAŁ W WALKACH MONGÓŁÓW

MUKDEN 26.8. W działaniach wojennych w północnym Czarze bierze udział 20 tys. wojsk mongolskich, współdziałających z wojskami japońskimi. Mongołowie, będący świetną kawalerią, odcieli odwrót wojskom chińskim wzdłuż linii Pekin-Suiyuan i zadali Chińczykom ciężkie straty. Zwycięstwo w Czarze półn. i sforsowanie przełęczy Nankou, zmniejsza bezpośrednie zagrożenie granic Mandżukuo. Japońskie wojsko oświadczają, że japońsko-mongolska współpraca przeciwko Chinom spowoduje energiczne poparcie mongolskich dążeń niepodległościowych przez Japonię.

Ma powstać państwo mongolskie pod nazwą Mongu-Kuo, na którego czele staną na książę Leh-Wang, przewodniczący autonomicznego rządu Mongolii zewnętrznej.

ZAPOWIEDZ BLOKADY CHIN

HONG-KONG. 26.8. Korespondent Reutera donosi, że japońska deklaracja, zapowiadająca blokadę, wzbudziła niepokój w najwyższym stopniu. Z punktu widzenia interesów Hong-Kongu blokada byłaby bardzo szkodliwą. Nie jest pewne, czy blokada obejmie również Kanton. W tym wypadku handel byłby bardzo poważnie zagrożony. Według otrzymanych tu wiadomości, istnieją poważne obawy o przerwanie komunikacji kolejowej pomiędzy Kantonem a północną częścią kraju.

WASZYNGTON. 26.8. „New York Times” donosi, że zapowiedź blokady japońskiej wywołała żywe zaniepokojenie. Ze strony departamentu stanu wyrażane są obawy, iż niebezpieczeństwo blokady jest tym większe, że Japonia nie będzie w stanie ustalić ścisłej granicy pomiędzy odróżnianiem statków chińskich i zagranicznych, dostarczających broń i amunicję dla Chin. Gdyby Japończycy zatrzymali statki, wiozące amunicję, to — zdaniem dziennika — musiałby zostać ogłoszony stan wojny pomiędzy Chinami a Japonią.

SZANGHAJ. 26.8. W japońskich kołach morskich wyrażane jest przekonanie, że statki zagraniczne nie będą zatrzymywane ani zwracane z drogi przez okręty blokady japońskiej, o ile zgodzą się na przeprowadzenie rewizji na swym pokładzie i wykażą swą rzeczywistą przynależność państwową.

Wobec blokady, wielu armatorów chińskich nawiązało rokowania z armatorami zagranicznymi, pragnąc wyżyć się posiadanych statków.

RUCH STATKÓW CHIŃSKICH WSTRZYMANY

TOKIO 26.8. Wiceadmirał Hasegawa oświadczył, iż podległe mu japońskie siły morskie, począwszy od godz. 18 dnia wczorajszego, przetrwały wszelki ruch statków chińskich pomiędzy punktami, które zostały wczoraj wymienione. Admirał przypomniał, że blokada obejmuje przeszło 680 mil wybrzeży chińskich od ujścia rzeki Yang-Tse w pobliżu Sankia do Suatuu. Błokadą objęte są zatoki Nang-Czeu i Amoy.

Ministerstwo marynarki i spraw zagranicznych w Tokio tłumaczy wydane zarządzenia „nieoświadczonymi atakami wojsk chińskich przeciwko siłom japońskim”. W politycznych kołach japońskich podkreślają fakt, iż blokada dotyczy wyłącznie parowców i statków chińskich.

Komentując jeden z ustępów komunikatu ministerstwa marynarki, w japońskich kołach politycznych twierdzą, iż żegluga państw obcych na obszarach objętych blokadą, nie będzie napotykała na żadne przeszkody. Władze japońskie wstrzymują się od rewidowania okrętów cudzoziemskich, zadawalniając się sygnalizowaniem ewentualnego przełytu broni w zainteresowanych tym konsulatami.

Bije ostatnia godzina przywilejów europejskich w Chinach

Były włoski minister finansów de Stefani, który powraca na okręcie „Victoria” z Szanghaju, gdzie przebywał czas dłuższy jako wysoki doradca rządu chińskiego, ogłasza na łamach „Stampy” artykuł przesłany do Turynu drogą radiową. Artykuł poświęcony wydarzeniom wojennym na Dalekim Wschodzie wykazuje, że obecna wojna chińsko-japońska posiada zakres i charakter znacznie poważniejszy niż poprzednie konflikty, zwłaszcza, że Chiny poważnie rozwinęły swe zdolności obronne i są przeciwnikiem, którego nie można lekceważyć. Bez względu jednak na to, jakie będą rezultaty tej wojny, przyczyni się ona zdecydowanie do utrwalenia świadomości politycznej oraz ustalenia struktury administracyjnej i instytucyj społecznych nowych Chin.

Wojna, która toczy się obecnie jest potrzebna dla zorganizowania nowego państwa chińskiego. Okoliczność, że to nowe państwo chińskie zawarze niewątpliwie układ po-

rozumiewawczy z Japonią, stanowić będzie doniosły i zasadniczy krok ku realizacji zasady: Azja dla Azjatów, którą to zasadę wysunął niewątpliwie w swoim czasie Japończyk. Narody Europy i Ameryki muszą poważnie zastanowić się nad taką perspektywą, gdyż wynik wojny wpłynie na załamanie lub zmniejszenie obecnej pozycji mocarstw na Dalekim Wschodzie wskutek wspólnej presji chińsko-japońskiej. Prześlizgując się mocarstw, znacznie już nadszarpniętych w obecnych dniach, nie da się obronić bez zbrojnej interwencji, która rozszerzyłaby obecną pozoję wojenną i która by przyniosła zawarcie sojuszu chińsko-japońskiego. Jesteśmy świadkami — konkluduje de Stefani — jak wybija ostatnia godzina przywilejów europejskich i jak olbrzymie dzieło dokonane w Chinach przez Europę i Amerykę przechodzi w wyłączną własność nacjonalizmu chińskiego.

Fundusz Pracy nie będzie zlikwidowany

WARSZAWA 25.8. W związku z pojawieniem się w prasie pogłosek o zamierzonej rzekomo likwidacji Funduszu Pracy ministerstwo opieki społecznej wyjaśnia, że pogłoski te są całkowicie bezpodstawne. Nie

są rozpatrywane jakiegokolwiek projekty likwidacji Funduszu Pracy i nie odpowiadają prawdziwej wiadomości o rzekomych pracach przygotowawczych w tej dziedzinie.

Kronika telegraficzna

— Wczoraj w nocy przeszła nad Poznaniem gwałtowna ulewa. Zalanych zostało szereg mieszkań. Tunele na głównym dworcu kolejowym znalazły się pod wodą do wysokości pół metra. Zalany został również urząd pocztowy nr. 1 przy ul. Marcinkowskiego i in. W parkach i ogrodach po-

tworzyły się formalne jeziora.
— Samolotem szwedzkim rosyjsko-szwedzkiej linii lotniczej Moskwa-Sztokholm przewieziono przez Rygę dalszy transport 10 kg. diamentów i szlachetnych kamieni z państwowego banku sowieckiego do Londynu.

Po upadku Santanderu

BILBAO. 26.8. Korespondent Reutera donosi, że wojska powstańcze znajdują się już poza Santanderem w kierunku na południowy zachód od miasta. Wojska rządowe wycofują się, stawiając słaby opór. Gdzie niegdzie dochodzi do wymiany strzałów broni maszynowej.

BILBAO. 26.8. Radio Espana ogłosiło wieczorem następujący komunikat z Saragoży: Ofensywa wojsk rządowych, pojęta na odcinku Tardienta-Belohite, nie udała się w zupełności. Wojska powstańcze zdobyły licznych jeńców, m. in. jednego podpułkownika i jednego majora oraz bogaty materiał wojenny. W czasie walk powietrznych stracono 6 samolotów rządowych.

MANIFESTACJE Z OKAZJI ZDOBYCIA SANTANDERU

BILBAO. 26.8. Korespondent Havana donosi, że wiadomość o zdobyciu przez powstańców Santanderu rozszalała się w mieście lotem błyskawicy. Ludność gromadziła się do późnego wieczora na placach, manifestując na cześć armii powstańczej i generała Franco. Również i z innych miast donoszą o manifestacjach z okazji zdobycia Santanderu.

SALAMANKA. 26.8. Komunikat radiowy donosi, że powstańcy zajęli wczoraj wieczorem Obregon, zdobyto również silne pozycje przeciwnika, położone na wzgórzach na drodze Burgos — Santander koło miejscowości Parbayon. Jedna z kolumn posunęła się znacznie naprzód w kierunku Ramales dela Victoria.

ZBIEGOWIE Z SANTANDERU

BAJONNA. 26.8. Wczoraj po południu przybyło tu 5 statków z Santanderem, przywożąc na pokładzie około 400 milicjantów, członków gwardii cywilnej, kobiet i dzieci. Uciekinierzy oświadczają, że władze pozwoliły im zabrać kwoty pieniężne, nieprzekraczające 200 tys. pesetów na jednego pasażera. Uciekinierzy opowiadają, że Santander odcięty jest od świata, a port oblegają brygady milicjantów, którzy chcą uciekać do Francji. Bajonna jest ośrodkiem, w którym zgromadzeni są uchodźcy z Hiszpanii. Z chwilą przybycia transportu milicjantów, wydane zostały surowe zarządzenia dla uniemożliwienia kontaktu milicjantów z miejscową ludnością. W obozie uchodźców wybuchły wczoraj zaburzenia. Policja francuska przywróciła pokój.

SALAMANKA 26.8. WOJSKA GEN. FRANCO UROCZYŚCIE WKROCZYLI DO SANTANDERU, OWACZYJNIE WITANE PRZEZ LUDNOSC.

SANTANDER 26.8. Agencja Havana donosi: pierwsze oddziały wojsk powstańczych wkroczyły do Santanderu, poprzedzane przez czolgi od strony starego miasta. Jakkolwiek nie padł ani jeden strzał, oddziały te posuwały się małymi grupami z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Armia powstańcza następnie dokona triumfalnego wejścia do miasta.

Co się działo w Brańsku?

„Żydzi! Sprzątnąć stragany!”

Zydowski „Nasz Przegląd” pisze: Niepohamowana kampania żydźczerza, wykorzystująca propagandę na szpaltach prasy z pod wiadomego i niewiadomego, znaku, znalazła ostatnio swoje tragiczne wyładowanie w miasteczku Brańsku, pow. bielskiego, woj. białostockiego.

Zydzi brańscy już od kilku dni słyszeli kłopotowaną przez chłopów miejscowych wieść, że w poniedziałek, w związku z przypływającym na ten dzień targiem, dojdzie do „walnej rozprawy z Żydami”.

O wieściach tych Żydzi zawiadomili komendę posterunku policyjnego w Brańsku, gdzie oświadczone im, że mogą spokojnie wracać do domów, gdyż porządek będzie zachowany.

Wczoraj już od samego rana napływać zaczęły do Brańska tak dobre w małych miasteczkach znane grupy palkarzy, przy czym pierwszych 50 „chłopców” przemarszowało w beretach, a pozostałych 50 „umaradawczy” hanułu kroczyło w tyle bez tego emblematu.

Niebawem padła komenda: — „Żydzi! Sprzątnąć stragany!” Wystraszeni Żydzi natychmiast usłuchali. Kto nie zdążył w lot wypełnić rozkazu, temu stragan wy-

wrócono, a cały towar zniszczono.

Zaraz po tym rozległ się nowy rozkaz:

— „Żydzi! Zamykaj sklepy!”

Czym prędzej zaryglowano kramy, a wówczas już bez komendy przybyli „chłopcy” zabrali się do bicia wszystkich znajdujących się na ulicy Żydów.

W wyniku „akcji”, która trwała od 11 do 5 po południu — 22-ch Żydów odniosło ciężkie rany. Zgóra 50 Żydów zostało pobitych.

Zdemolowano szereg domów żydowskich. Najbardziej ucierpiał dom Zelmana Skapy.

O godz. 5 po południu przybyły większy oddział policji zajął zlikwidował.

ROZNE KURSY
WYCHOWAWCZY I OPIEKUNEK DZIECI
MARII PRZEWŁOCKIEJ
w Wilnie, ul. Mickiewicza 22-5.
Kursy powyższe mają na celu szkolenie, wychowawczy — pielęgnarek dzieci. Oprócz wykładów teoretycznych słuchaczki odbywają praktykę w zakładach leczniczych oraz wychowawczo-opiekuńczych. Zapis przyjmuje Sekretariat Kursów codziennie w godz. 4-6. (Osoby niezamożne mogą uzyskać zniżkę).

W niedzielę, 29 sierpnia r.b.

wyjdzie

numer szkolny „Dziennika Wileńskiego”

Objętość i nakład tego numeru będą zwiększone

Zwracamy uwagę PP. Kupców, firm i odpowiednich instytucji na ten nasz numer w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym.

ADMINISTRACJA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”

Proces Wspólników Parylewiczowej

Wyjaśnienia osk. Isslera i zeznania świadków

KRAKÓW. Wczoraj składał wyjaśnienia ostatni oskarżony Issler. Jest to jedyny oskarżony, który we własnej sprawie bezpośrednio zetknął się z Wandą Parylewiczową. Issler miał spór sądowy z hr. Ireną Tarnowską, którą pozywał o dwa tysiące złotych z tytułu odsetek za pożyczkę udzieloną ojcu hrabiny. Akt oskarżenia zarzuca mu, że wszedł w porozumienie z Parylewiczową, celem uzyskania korzystnego wyroku.

— Pewnego dnia zatelefonowała do mnie jakaś kobieta i powiedziała: — Pani Issler, tu mówi żona prezesa sądu apelacyjnego, Parylewiczowa. Słyszałam, że pan pożyczasz pieniądze.

Kiedy ja przyszedłem, to prezesa przyjechała mnie bardzo grzecznie. To była bardzo uprzejma osoba — dodaje oskarżony Issler. — Zaprosiła mnie do salonu, kazała mi usiąść i powiedziała:

— Pani Issler, ja potrzebuję dwa tysiące złotych.

— Dwa tysiące złotych to bardzo duża suma — tyle nie pożyczam. Może pani prezesa da weksle z podpisem męża.

— Pani Parylewiczowa poprosiła mnie, żebym przyszedł za kilka dni. Po kilku dniach, kiedy się zgłosił, prezesa powiadomiła, że potrzebuje 500 zł., ale nie może dać podpisu męża. Pięćset złotych, to już można pożyczyć. Ja też tak zrobiłem. Pani prezesa mnie odprowadziła do samych drzwi.

Przewodniczący: — Czy pan wie, że Parylewiczowa wystosowała list do sędziego, który miał sędzić pańską sprawę z prośbą, żeby osądził przychylnie?

— Nie. Pierwszy raz słyszę.

— Jaki był wynik pańskiej rozprawy w pierwszej i drugiej instancji?

— W obu przegrałem.

— Czy Parylewiczowa zwróciła panu pieniądze?

— Raz oddała 300 zł., raz 150, została winna 50 zł.

MAŻ ODDAŁ

— A co się stało z tymi 50 złotymi?

— Te 50 zł. oddał mi p. prezes. Wezwał on mnie do siebie, poprosił do gabinetu i zapytał się, czy moja żona jest panu winna pieniądze? Ja powiedziałem: „Tak” i wymieniliśmy sumę. Pan prezes dopytywał się, czy może co więcej i wyjął pieniądze i zapłacił.

— Czy pytał się pana, w jakich okolicznościach zostały pożyczone pieniądze?

— Nie.

Prok. Garbaczyński całym szeregiem pytań przygląda oskarżonemu, dopytując, że pożyczka była zwykłą łapówką dla wyjednanego korzystnego wyroku.

Prok.: A w jaki sposób p. Parylewiczowa trafiła do pana? Skąd wiedziała, że pan pożyczasz pieniądze?

— Ja sam się dziwiłem i pytałem pani prezesowej: skąd pani do mnie.

Pani prezesa powiedziała: „Panie Issler, został mi pan polecony, ale nie pytaj się pan przez kogo, bo i tak nie powiem”.

Po zeznaniach Isslera sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Prokurator Żeliński zgłosił wniosek, aby wobec tego, że adwokat Schneid w zeznaniach swoich ujawnił, iż adw. Schaeftler trudni się udzielaniem pożyczek na procent, co koliduje ze stanowiskiem adwokata — przesłać odpis tych zeznań Racznie adwokackiej w Krakowie. Obrona nie oponuje i sąd postanowił wniosek uwzględnić.

Po tym oświadczeniu prokuratora przystąpiono do postępowania do wodowego.

ZEZNANIA SĘDZ. SANOWSKIEGO

Pierwszy zeznawał świadek Sanowski, sędzia grodzki w Brzostku. Wyjaśnił on, że na początku 1936 r. nie mogąc doczekać się mimo starań i kwalifikacji mianowania na stanowisko sędziego, zwrócił się za pośrednictwem inż. Studnickiego do osk. Fleischerowej, o której się dowiedział, że ma stosunki z Parylewiczową. Dopiero przybywszy do Fleischerowej przekonał się, że jest to żona kupca i zna ją z rozprawy. Wobec tego, jak sam przyznaje, sytuacja wydała mu się b. krepująca. Skoro już jednak przywił się z Fleischerową, wyłuszczył jej swoją prośbę, oświadczając, że chodzi mu o stanowisko sędziego w Tarnowie.

Fleischerowa podjęła się załatwić tę sprawę i prosiła, aby po jakimś czasie dowiedział się u niej o wyniki. Po jakimś czasie św. Sanowski skierował do niej swą żonę, która wróciła z relacją, że Fleischerowa pokazała jej list od Parylewiczowej, w którym znajduje się zwrot: „sprawa pana S. idzie dobrze, potrzeba mi tylko floty”. Objasniając ten list Fleischerowa miała Sanowskiej powiadzieć, że trzeba by na razie zapłacić 250 zł. do 300 zł. na kosztach z tym związane.

Na pytanie sądu i prokuratorów świadek przyznaje, że Fleischerowa objaśniła go wówczas, że pieniądze te są potrzebne na koszt podróży i ewentualnie jakieś prezenty, przy czym nie jasno powiedziała, że Parylewiczowa kiedyś miała komuś wręczyć kwiaty w kryształ, wartości 600 zł. Przy tej okazji Fleischerowa pokazała Sanowskiemu kilka listów jako pochodzących od Parylewiczowej, jednakże Sanowski listów tych nie czytał. Sanowski oświadczył, że pieniędzy nie da. Fleischerowa zapewniła go wówczas, że w tym wypadku nie będzie się o jego nominację starała, on zaś odpowiedział jej, że jeśli chce za darmo, to dobrze. Po tej rozmowie rozmawiał parę razy z Fleischerową, a mianowicie: raz przysłała ona do niego do sądu, kiedy inż. odwiedziła go w domu, nie zastając go jednakże i na jej prośbę on znów był u niej w mieszkaniu. Dalej przyznaje, że zależało mu natym, aby być przydzielonym do oddziału cywilnego sądu w Tarnowie, a także, że w ciągu jednej z tych rozmów Fleischerowa opowiadała mu o swojej sprawie cywilnej, którą miała w sądzie tarnowskim. W tym czasie Sanowski został mianowany sędzią grodzkim w Brzostku. Otrzymałszy o tym wiadomość, udał się do Fleischerowej i pokazał jej pismo nominacyjne, Fleischerowa jednak zapewniła go, że wie od Parylewiczowej, iż Sanowski w niedługim czasie będzie mianowany sędzią w Tarnowie.

Zegnając się przed odejściem do Brzostka z kolegami Sanowski wspominał z oburzeniem o całej tej sprawie, m. in. wiceprokuratorowi Kozubowi. Pytany o szczegóły sędzia Sanowski stwierdził, że propozycję Fleischerowej o danie pieniędzy zrozumiał w ten sposób, że miała to być łapówka dla jakiejś osoby bądź pomocnej, bądź pośredniczącej przy nominacji. Św. Sanowski przyznaje również, że nie uważał tej całej sprawy za fair.

Pytanie adwokata Arnolda, czy świadek uważa, że prócz kwalifikacji do uzyskania jakiegoś stanowiska sędziego potrzebne byłyby jeszcze inne starania, sąd uchylił.

Wśród dalszego napięcia na sali zeznawała z kolei żona sędziego Sanowskiego, która potwierdziła swoje relacje o przebiegu rozmowy z Fleischerową.

ZA PIENIĄDZE NOTARIAT

Świadek Geisler, notariusz w Tarnowie, stwierdza, że jego asesor notarialny Winter skarżył mu się, iż otrzymał propozycję, że za pieniądze może uzyskać notariat. W tym czasie Geisler spotkał raz Wintera, rozmawiającego z Taubową, wdową po nieżyjącym Markusie Taubie, dawniej zatrudnionym w kancelarii

Geislera. Taubowa proponowała Geislerowi, aby przyjął jej syna do pracy i zapewniła nawet, że w tym celu syn jej gotów jest się ochrzcić. Jednakże Geisler kategorycznie odmówił.

Ten sam temat podejmuje świadek Winter, asesor notarialny w kancelarii notariusza Geislera w Tarnowie. Winter zeznaje, że już Taub proponował mu wyrobienie notariatu za 5 do 6.000 zł. Winter odmówił stanowczo. Po śmierci Taub ta same propozycje dwukrotnie wysunęła wobec niego Taubowa, żądając, aby Winter zagwarantował za swojej kancelarii przyjęcie jej syna, który się ochrzcił. I tę propozycję Winter odrzucił.

Świadek stwierdza, że w Tarnowie mówiono przed ujawnieniem afery Parylewiczowej, że różne stanowiska i koncesje można uzyskać za pieniądze, a szczególnie wskazywano, że Orzechowski otrzymał notariat za pieniądze dzięki Fleischerowej. O Fleischerowej wiadomo było, że ma „kogoś”.

Świadek Kozub, wiceprokurator Sądu Okr. w Tarnowie, potwierdza, że gdy sędzia Sanowski zeznał się przed odejściem do Brzostka, skarżył mu się, iż za nominację do Tarnowa żądano od niego łapówki dla Parylewiczowej. Wkrótce potem świadek dowiedział się od swego kolegi, wiceprokuratora Patrońskiego, że Parylewiczowa przesała list interwencyjny do sędziego Luckiego. Wówczas obaj prokuratorzy donieśli o tych faktach służbowo swemu przełożonemu. Wkrótce dochodzenia były już wszczęte, doprowadzając do wykrycia afery.

STARANIA KUŹNIARSKICH O PRZENIESIENIE

Notariusz z Przeworska Kuźniarski, brat znanej z procesu Anny Orzechowskiej, twierdzi, że nie tylko nie starał się o przeniesienie do Białej, ale nawet nic o tych staraniach nie wiedział. Żona jego na prośbę Orzechowskiej przesała Fleischerowej 520 zł., sędzi jednak, że to była spłata długu sklepowego. Dopiero po wykryciu sprawy, żona powiedziała mu, że dług takiemu nie miała, a prosto Orzechowska prosiła ją, aby przekazała w ten sposób upozorowała.

Ostatnia zeznawała żona notariusza Kuźniarskiego, Janina, która, mimo energicznych pytań sądu i prokuratorów, obstaje przy twierdzeniu, że i ona w staraniach Orzechowskiej nie uczestniczyła, a nawet o nich nie wiedziała. Zabiegami Orzechowskiej jest nawet zdziwiona, albowiem maż jej, jako ciężko chorej, nie mógłby zmieniać miejsca pobytu. Pieniądże posłała jako „zwrot długu”, przy czym na przekazie napisała, że prosi o weksle. Nie wie jednak o jakie weksle chodziło. Żadnych też weksli nie otrzymała. Nie była obeznana z całą tą sprawą i poprzestała prosto na spełnieniu życzeń swej bratowej Orzechowskiej.

Z zeznań Kuźniarskiej wynika wreszcie, że w tym samym czasie, kiedy rzekomo pożyczyla Orzechowskiej 500 zł., przysyłając jej Fleischerowej, była w kłopotach pieniężnych i miała sama wielkie długi. Na tym rozprawę odcrozono.

Plotki polityczne

Co to jest front Morges?

Dużo się w swoim czasie mówiło o t. zw. froncie Morges. To wszystko jednak co się o nim słyszało było bardzo ogólnikowe i nie dawało podstaw do snucia jakichś konkretnych wniosków co do jego charakteru i zamiarów.

Ostatnio jednak — jak pisze „Czas” — pojawiły się pogłoski, że w niedalekiej już przyszłości front Morges wyjdzie z mgieł tajemniczości, odsłoni swe prawdziwe oblicze polityczne i wkroczy na drogę bardziej ożywionej działalności. Jak wiadomo front Morges nie jest ugrupowaniem jednolitym. W skład jego wchodzi kilka ugrupowań politycznych. Aby więc zaać sobie sprawę z charakteru tego obozu trzeba wiedzieć jakie ugrupowania polityczne w skład jego wchodzi. Na ten temat krążą różne wersje, często ze sobą sprzeczne. Na ogół jednak wersje te są zgodne z tym, że do frontu Morges akces swój zgłosiły dwa ugrupowania, a mianowicie Ch.D. i N.P.R. Organ Z. N. P. „Dziennik Poranny” jest zdania, że konsolidacja Ch. D. i N. P. R. we froncie Morges stanowi pierwszy etap prac w kierunku zmontowania, ni mniej, ni więcej tylko wielkiego centrum katolickiego. Jak bowiem organ ten twierdzi: „Po zjednoczeniu chadecji z N. P. R. nastąpiłby drugi etap pracy: uporządkowanie i zjednoczenie organizacji zawodowych, a więc ZZZP, Stow. Chrześc. Robotników, Chrześc. Zw. Zawodowych itp. Zjednoczenie organizacji zawodowych wzmocniłoby bardzo poważnie organizację polityczną. Wtedy nastąpiłby trzeci etap pracy: podejście do tego tworu wszystkich organizacji kulturalnych, oświatowych i na wet religijnych, kierowanych przez Akcję Katolicką”.

„Dziennik Poranny” konkludując swe rewelacyjne domysły dochodzi do wniosku, że front Morges „Usadowiwszy się między Stronictwem Narodowym a Stronictwem Ludowym, mógłby łatwo doprowadzić jeśli nie do rozbicia, to do poważnego osłabienia tych obu partii politycznych”.

„Dziennik Poranny” konkludując swe rewelacyjne domysły dochodzi do wniosku, że front Morges „Usadowiwszy się między Stronictwem Narodowym a Stronictwem Ludowym, mógłby łatwo doprowadzić jeśli nie do rozbicia, to do poważnego osłabienia tych obu partii politycznych”.

23 narodowców przed sądem starościńskim za „jasne koszule”

W związku z pochodem zorganizowanym w Łodzi przez Str. Nar. w dniu 15 sierpnia r. b. po rozwiązaniu pochodu policja zatrzymała 32 uczestników, którzy zjawili się w jasnych koszulach. Ponadto dalszych 2 zatrzymano z powodu przeprowadzenia zbiórki pieniężnej na ulicy wśród uczestników pochodu, bez zezwolenia władz starościńskich. Równocześnie niektórym zatrzymanym wytoczono oskarżenie za udział w manifestach w pochodzie dnia 3 maja.

W środę przed sądem starościńskim stanęło 23 z pośród pociągniętych do odpowiedzialności karnej. 8 oskarżonych uznanych za przywódców sąd starościński skazał po 1 miesiącu aresztu.

Dalszych 15, skazano po 14 dni aresztu.

11 oskarżonych, którzy nie stawali się na rozprawę w dniu 26 bm. osądzonych ma być przez sąd starościński zaocznie.

Po zakończeniu rozprawy 6 oskarżonych z viceprez. Czernikiem na czele zostało zatrzymanych w areszcie, bowiem zjawili się na rozprawę, mając w kłapach marynarki mieczki Chrobrego oraz zielone wstążeczki. Spisano im nowe protokoły i 26 bm. ponownie mają być sądzeni przez sąd starościński za niedozwolone noszenie oznak.

Oczywiście skazani złożą odwołanie do sądu.

Zakonspirowane imieniny prezydenta Stefana Starzyńskiego

„Warsz. Dzienn. Narod.” pisze: Instytucje miejskie otrzymały pismo „tajne — poufne — pilne”, które nosi znamieny tytuł: Lista składek na prezent imieninowy dla P. Prez. miasta, Stefana Starzyńskiego”.

Pismo to mówi, że za zebrane pieniądze zakupi się książki dla biednej dziatwy szkolnej i że to właśnie będzie prezent imieninowy do dyspozycji prezydenta miasta.

Czy nie byłoby lepiej dostarczyć biednym dzieciom książek szkolnych w inny sposób? A następne drugie pytanie: Dlaczego te „Listy składek” mają charakter... tajny, poufny, pilny?

„Listy” te są anonimowe, składki dobrowolne, ale jest ktoś, kto tego pilnuje... tajnie, poufnie i pilnie.

do dyspozycji prezydenta miasta. Czy nie byłoby lepiej dostarczyć biednym dzieciom książek szkolnych w inny sposób? A następne drugie pytanie: Dlaczego te „Listy składek” mają charakter... tajny, poufny, pilny?

„Listy” te są anonimowe, składki dobrowolne, ale jest ktoś, kto tego pilnuje... tajnie, poufnie i pilnie.

Chcą kupić... Biskupin

Oryginalna propozycja bogatych amerykańców

„Słowo Pomorskie” donosi z Poznania, że krążą tam pogłoski, iż Amerykanie zaproponowali kierownikowi osady bagiennej w Biskupinie kupno tej osady. Amerykanie według swego projektu część osady

przenieśliby za ocean i tam odtworzyliby ją ściśle w krajobrazie przypominającym Biskupin.

Jakie będą koleje tej niezwyklej propozycji — trudno narazie przewidzieć.

CÓRKA PREZYDENTA WYCHODZI ZA MAŻ



P. Anna Lebrun, córka prezydenta Francji wyszła za mąż za p. Franciszka Maury.

9-letni morderca

KIELCE. 25.8. W gajówce leśnictwa Rałoszowice w pow. koneckim 9-letni syn gajowego Aleksy Gielec, korzystając z nieobecności rodziców, którzy poszli do kościoła, nabiał karabin ojca i strzelił do swych rówieśników 12-letniego Bronisława

Bednarskiego i 7-letniego Sylwestra Wychowañca, którzy stali w oddległości około 3 metrów. Bednarski został zabity na miejscu, a Wychowañca zmarł tego samego dnia w szpitalu w Końskich.

Arabowie przeciw podziałowi Palestyny

MEKKA. 25.8. Obecnie można już odtworzyć całokształt reakcji Arabii Sunińskiej (największego państwa na półwyspie Arabskim) na projekt rozczłonkowania Palestyny. Cała ludność wypowiedziała się bardzo ostro przeciwko podziałowi, zaś urzędowe czasop. „Ummu Kur’a” skwapliwie publikowało protesty. Emirowie (namiestnicy) wszystkich prowincji nadesłali królowi raporty o demonstracjach i wiecach, zaś nie-

którzy z nich (np. emir Tali, Kajmakam, Dżiddy i t. d.) nawet parokrotnie zwracali się do króla wobec powtarzających się wystąpień ludności. Osobno zgłaszała swe protesty starszyzna rodowa, organizacje zawodowe, urzędnicy itd. Zwłaszcza na uwagę zasługuje stanowczy ton uchwał ludności prowincji graniczących z Transjordanią: Al-Duf, Hail, Janbu. W Sasmej Meccie występowały wszystkie stany — starzy i młodzi. Wielkie wrażenie wywołało przemówienie szelka Abdull Az-Szaibi, klucznika Kamby, największej świętości Islamu.

Echa zamachu na Salazara

LISBONA. 25.8. Dochodzenie ustaliło, że nowego zamachu na życie premiera Salazara zamierzali dokonać sprawcy nieudanego zamachu z dn. 4 lipca. 5 osobników zamierzało w dn. 1 kwietnia rzucić bombę na samochód premiera w chwili, w której miał przejeżdżać przed swą rezydencją. Aresztowanie spiskowców udermiło zbrodnicze zamiary.

NERWY, SERCE i

choroby przemiany materji na j.p. edzej wylecysz w NAŁĘCZOWIE ZAKŁAD słynny od 1800 r.

Inf. i prospekty: Warszawa, Estońska 6 m. 1. Tel. 10-08-10.

Nasze „moskalofilstwo”

Znaczenie wojny chińsko-japońskiej nie jest należycie ocenione przez naszą opinię publiczną. A tymczasem jest to początek nowego okresu w dziejach Azji i jednocześnie zapowiedź ważnych wydarzeń w życiu Europy. Sądzę, że wojna ta może być porównana do wojny rosyjsko-japońskiej z r. 1904, jako początek nowego okresu politycznego.

Może się ona szybko skończyć, lecz to nie będzie wcale znacząco, że w Azji zapanował spokój i stabilizacja stosunków.

Wystarczy pamiętać o tym, że bezpośrednio jest zainteresowana tym, co się dzieje na Dalekim Wschodzie, Rosja, by sobie wyobrazić szereg możliwych następstw rozwoju wydarzeń nad Pacyfikiem...

Dlatego to rozważania na temat głębszych podstaw naszej polityki światowej, są nie tylko oświetlaniem przeszłości, lecz sprawą aktualną. Oto dlaczego zajmujemy się tym, co wrogowie „Endecji” nazywają jej „moskalofilstwem”.

Obóz nasz zajął w czasie wielkiej wojny (1914-1918) stanowisko po stronie państw koalicji walczącej z Niemcami, a więc także po stronie Rosji.

Dlaczego to uczynił?

Odpowiedź jest prosta: Dlatego, iż uważał, że warunkiem prawdziwie niezależnego państwa polskiego jest jego oparcie o morze. A Polskę nadmorską można było odzyskać tylko w razie zupełnej klęski Niemiec. Oto czym było nasze „moskalofilstwo” bezpośrednio przed wojną i w czasie wojny!

Takie stanowisko zajmowała Demokracja Narodowa od samego początku swego istnienia. Nie improwizacja lub fantazja.

Przed pół wiekiem, w założonym w r. 1887 „Głosie” warszawskim pisał J. L. Popławski co następuje:

„Wolny dostęp do morza, posiadanie całkowicie głównej arterii wodnej kraju — Wisły, to warunki konieczne prawie istnienia naszego. *Cale to porzeczce Bałtyku od Wisły aż do ujścia Niemna*, tak niebacznie kiedyś roztrwonione wraz ze Śląskiem przez państwo polskie, *musi być odzyskane przez narodowość polską*. Wyrzeczenie się tego przyrodzonego dziedzictwa i nieszczęśliwe majaki „podbojów na wschodzie” były przyczyną naszego upadku politycznego, i dzisiaj w pracy odrodzenia te błędy przeszłości przyniatają nas swym ciężarem i wstrzymują w pochodzie ku lepszej przyszłości.

Nasi politycy marzą jeszcze o Wilnie i Kijowie, ale o Poznaniu mniej dbają, o Gdańsku zapomnieli prawie zupełnie, a o Królewcu i Opolu nie myślą zgoła. Czas już zerwać z tą tradycją, która pasowała na bohaterów Jeremich Wiśniowieckich, a na pastwę niemieckim katom oddawała Kalksteinów, czas już po tylu wiekach błagania się po manowcach wrócić na starą drogę, którą ku morzu trzeba krzepkie dłonie wojów piastowskich”.

Polityka Dmowskiego w czasie wojny i konferencji pokojowej była realizacją wskazań zawartych w powyższym ustępie w artykule Popławskiego, napisanego w r. 1887. Tej polityce „moskalofilskiej” zawdzięcza państwo polskie to, że posiada część Śląska, Poznań i Pomorze, oraz że panuje nad Gdańskiem. Dzięki tej polityce może być traktat wersalski (1919) postawiony w jednym rzędzie, jeśli chodzi o Polskę, z traktatem toruńskim (1466).

Polityka Popławskiego i Dmowskiego nie była nowością i ich wyznaniem. Mieli oni dawnych i dobrych antenatów. Bo była to polityka Chrobrego, Krzywoustego i Łokietka, polityka panów małopolskich, co doprowadziło do małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą, polityka Kazimierza Jagiełłowicza i jego synów, polityka prymasa Jana Łaskiego i hetmana Zamoyskiego, Batorego i Sobieskiego, polityka przeciwników przymierza polsko-pruskiego za czasów Sejmu Czteroletniego, polityka Staszica, polityka Wielopolskiego...

Warunki geograficzne i historyczne, w których żyje Polska odrodzona,

Tajemnica powodzenia Stronnictwa Narodowego

W olekawy sposób zdemaskował swe w gruncie rzeczy nieprzyjazne obozowi narodowemu oblicze poczynił i z talentem redagowany tygodnik, propagujący połączenie prawicowych odłamów sanacji z O. N. R.-em i innymi odpryskami od obozu narodowego, „Merkuriusz Polski”.

Pan J. B., naczelny publicysta „Merkurusa”, obejrzał sobie w dniu 15 sierpnia pochód Stronnictwa Narodowego w Warszawie — i zdziwił się. Zdziwił się tym, że Stronictwo Narodowe, pomimo podgryzania go przez różne, mozolnie montowane frondy, pomimo szkalowania go powodzią oszczerstw i gorszych od nich, niby bezstronnych, a kryjących w sobie trujące żądło, z finezją przez najrozdumniejsze czynniki komponowanych, fałszywych plotek — jest tak silne. I pisząc o tym, zdradził się z tym, jakie są jego rzeczywiste wobec obozu narodowego uczucia.

Powodem jego „zdziwienia” jest ujawniona przed jego oczyma siła Stronnictwa. Oto co p. J. B. pisze o warszawskim pochodzie:

„Trzeba przyznać, że manifestacje niedzielne Str. Nar. zgromadziły bardzo liczną rzeszę. Gdy się wspomni pochód, naprzykład, 1-majowy i porówna z tym — siły socjalistów wyglądają blade. Ale nie w tym rzecz.

Z liczby zwolenników Str. Nar. wynika jasno, iż na sztabie tego obozu ciąży dziś wielka odpowiedzialność. I gdy się porówna liczbę tej ufnej, wierzącej sztabowi armii — z takimi naprzykład, wypowiedziami, jak ta, która, niedawno można było czytać w „Warsz. Dzienniku Narodowym”, że w ogóle „dyskusja o konsolidacji narodowej niema żadnego sensu” — to człowieka ogarniają smutne myśli”.

„Patrząc w niedzielę na te tysiące ludzi, niewątpliwie szczerze i silnie oddanych swym sztabarom, maszerujących z wiarą i entuzjazmem — zadawałem sobie pytanie, w czym leży tajemnica powodzenia Stronnictwa Narodowego?”.

„Tymczasem ND-cja nigdy właściwie, nie licząc niepowodzeń drobnych, nie spotkała się z klęską zupełną. Nigdy nie była stronnictwem zdruzgotanym bez oddźwięku w masach. Cóż więc decyduje o tym zjawisku?”.

„Jakież niepowodzenia bowiem spotykały Stronictwo? Rozłamy. Ale właśnie rozłamy, na tym polegające, że czynniki burzliwsze, czynniki liczące na aktywność mas — opuszczały szeregi Stronnictwa. I mimo tych rozłamów, po których już triumfalnie celebrowano ND-cji podzwonne — w Warszawie maszerowało w niedzielę chyba z dziesięć tysięcy ludzi”.

P. J. B. — jak to już Czytelnicy widzą z powyżej przytoczonych cytów — stawia retoryczne pytanie. W czym leży tajemnica powodzenia Stronnictwa Narodowego? Ale nie stara się dać na to pytanie rzetelną (choćby nawet błędną) odpowiedź, lecz odpowiada tezą, o której niewątpliwie sam wie, że jest sztuczna, naciągająca i fałszywa — a dla Stronnictwa krzywdząca.

Twierdzi mianowicie, że tajemnicą powodzenia Stronnictwa jest żądanie przez nie od swych członków umiarkowanych tylko ofiar:

„Zasadę, która zdaje się przebiegać w taktyce Str. Nar. można określić, jako zasadę najmniejszych ofiar, Stronictwo — nieświadomie, czy może ze świadomością, a w takim razie mistrzowską — umie nie żądać od swych wyznawców ofiar zbyt kosztownych. Piłsudski w roku 1914 żądał od swych ludzi, aby rzucili domy, rodziny, zastawiony stół i poszli na stracenie. Żądał od swych wyznawców wszystkiego.

nie uległy jeszcze zasadniczej zmianie. Te same zagadnienia polityczne, które stały przed państwem polskim, przedrozbiorowym i przed „narodowością” polską w czasach niewoli, stoją przed Polską odrodzoną. Bo to, co zostało „tak niebacznie kiedyś roztrwonione” przez państwo polskie na skutek złej polityki, nie zostało w całości odzyskane, a temu, co zostało odzyskane, grożą jeszcze różne niebezpieczeństwa; stare zaś, jak istnienie Polski, błędy polityczne, o których wspomina Popławski, znajdują wciąż grunt podatny w umysłach niektórych Polaków. Nie wyginęło bowiem potomstwo polityczne Konrada Mazowieckiego i tych doradców Zygmunta Starego, którzy doprowadzili do zgody Polski na

Wzmiem — nie mógł im nawet obiecać, że ta ich całkowita ofiara przyniesie krajowi niepodległość.

Owóż, czy Stronictwo żądało kiedykolwiek od swych ludzi ofiar tak wielkich?”.

P. J. B. w obszernym, sztucznym wywodzie stara się tępą swą uzasadnić i kończy ją następującymi słowami:

„Czyżby swej taktyce Stronictwo zawdzięczało powodzenie? Taktyce opartej na umiędzynarodowieniu ofiar morderczych, taktyce uwzględniającej fakt, iż masy są z natury bezwładne, a nie aktywne?”.

Wszystko zdaje się na to wskazywać.

Naprzód — nie jest prawdą, że Stronictwo Narodowe nie wymagało nigdy od swych członków ofiary życia. W r. 1917 szli w Rosji do polskich korpusów „endecy”, a „niepodległościowcy” (czytajcie książkę „Przez dwa fronty” Tadeusza Hołówki!) propagowali bezpieczne siedzenie w domu. A wcześniej, na wezwanie „endecji”, tysiące emigrantów polskich w Ameryce porzucało domowe pielesze, tysiące jeńców - Polaków z armii austriackiej i pruskiej narażało się na perspektywę kuli w łeb, jako zdracy stanu — i wstępowało do armii polskiej we Francji.

W r. 1918 i 1919 narodowcy, ze ś. p. Maczyńskim na czele, organizowali obronę Lwowa, organizowali powstanie wielkopolskie, rekoma gen Rozwadowskiego i A. Skarbka przygotowali odsiecz Lwowa, — wbrew pacyfistycznym protestom J. Moraczewskiego — uchwalali pobór do wojska.

Nie będziemy się z p. J. B. procesować o to, ilu ochotników dała w r. 1920 „endecja” — ale jest rzeczą pewną, że dała ich bardzo dużo, dając ich także do dywizji wielkopolskich i pomorskich.

Ilu „endeków” zginęło w latach wojennych, bądź na polu walki, bądź od kul plutonów egzekucyjnych — też tego w tej chwili rozpatrywać nie będziemy.

Franciszkańscy profesorowie słowiańscy jeżdżą się na kongres do Krakowa

W dniach od 25 do 29 b. m. odbędzie się w Krakowie pod protektorem J.E. księcia Metropolitę dr. Adama Stefana Sapię kongres naukowy profesorów zakonu „Braci Mniejszych” prowincji słowiańskich.

Kongres rozpocznie się 25 b. m. Mszą św., celebrowaną przez generala Braci Mniejszych, o. Leonarda Bello w kościele św. Bernardyna na Stradomiu. Następnie odbędzie się uroczysta inauguracja kongresu w auli Seminarium diec. częstochowskiej (przy ul. Bernardyńskiej), gdzie również toczyć się będą całe obrady. Przenówienia inauguracyjne wygłoszą: o. prowincjał M. Sikora (Lwów), przedstawiciele poszczególnych prowincji, wreszcie o. generał Bello. Wykład wstępny wygłosi o. prof. K. Balić (Rzym). W tym samym dniu po południu mówić będą: o. prof. dr. T. Harapin (Rzym) i o. mgr. A. Domagała (Polska).

Dnia 26 b. m. wygłoszą referaty: o. prowincjał dr. P. Grabić (Dalmacja), o. prof. dr. A. Wasilkowski (Polska — Kraków), były prowincjał kapucynów o. Cz. Szuber (Polska). Na sesji popołudniowej: o. prof. dr. C. Piontek (Rzym), o. P. Silić (Hercegowina) i o. dr. K. Mišilo (Bośnia). Dnia 27 b. m. wygłoszą referaty: o. dr. R. Tominec (Slovenia), o. dr. C.

sekularyzację Zakonu, uświęconą w hołdzie pruskiemu i stronictwa reformy z Ignacym Połockim na czele, dzięki któremu doszło do przymierza polsko-pruskiego, a przez nie do drugiego rozbioru Polski...

Nie wszystko pozostało, oczywiście, tak, jak było. Zmieniło się dużo w wewnętrznym życiu Polski, uległa przeobrażeniu Rosja, jeszcze większe — być może — zachodzą zmiany w życiu wewnętrznym i w polityce międzynarodowej Niemiec. Byłoby rzeczą niewłaściwą tych wszystkich zmian dokonanych lub dokonywających się nie uwzględniać. Nie zamierzamy też wcale dowodzić, że polityka polska na terenie europejskim musi być wciąż ściśle taka sama, że powinna być prowadzona

Jeżeli w r. 1914 Piłsudski wymagał od swych zwolenników (przynajmniej w zaborze rosyjskim) większych ofiar, niż Dmowski, to wynikało to — i p. J. B. dobrze o tym wie — nie z taktyki, mającej na celu jednanie sobie zwolenników, ale z zasadniczych założeń ówczesnej polityki narodowej, zmierzającej do odbudowania Państwa. Polityka ta, powiedzmy oględnie, nie została przez późniejszy przebieg wydarzeń historycznych potępiona. Przeciwnie — okazała się trafną i skuteczną.

Ale od r. 1914 minęło już 23 lata. Czyha p. J. B. nie sądzi, że ówczesne wymaganie mniejszych ofiar przez Stronictwo Narodowe jedna Stronictwu zwolenników dzisiaj?

W ogóle — innych całkiem ofiar żąda się od narodu w czasie wojny, a innych w czasie pokoju.

Nie ulega wątpliwości, że dziś, w roku 1937, największych ofiar ze wszystkich istniejących w Polsce ruchów wymaga od swych członków Stronictwo Narodowe. Ktoś, kto temu usiłuje przeczyć, nie wypowiada śmiało paradoksu, ale wypowiada zwykłą nieprawdę.

A gdzie leży istotna tajemnica powodzenia „endecji”?

Leży ona w tym, że droga, po której Stronictwo Narodowe kroczy, jest — i na podstawie dotychczasowych jego dziejów była — słuszną. Zdrowy instykt, tkwiący w masach, — o wiele mocniejszy, niż się to wielu ludziom wydaje, — pozwala masom jasno dostrzec, który obóz steruje życie polskie — szlakiem bardzo trudnym — ku pomyślnej przyszłości.

Masy polskie mają — pod tym względem — dokładniejsze uświadomienie, niż się niektórym „mechanikom psychologii politycznej” wydaje. Społeczeństwo zdobywa to uświadomienie wśród trudniejszych warunków i liczniejszych przeszkód, niż inne narody. Postępuje jednak naprzód w rozumieniu tych zagadnień i umie już odróżnić ziarno szereży prawdy od błyskotliwych plew.

PRZEGLĄD PRASY

„WAŻNE DLA PRASY”

Od czasu do czasu słyszymy, że ktoś gdzieś myli o nowej ustawie prasowej. Ale z myśli tych nie dotąd nie wyszło. Obecnie znowu — jak donosi „Kurier Poznański” —

„w sferach mogących być poinformowanymi opowiada się, że w ciągu przyszłej sesji parlamentarnej mogą być rozpatrywane w parlamencie dwie ustawy, ważne dla prasy. Jedną z nich — to ustawa prasowa, o której sporo się mówiło w sferach rządowych i która staje się znowu bardzo aktualna. Żądanie ujednostajnienia ustawodawstwa prasowego jest stale wysuwane przez czynniki administracji wewnętrznej. Obecnie wskazują na niezbędną ujednostajnienie ustawodawstwa prasowego także i na Śląsku.

Prócz tego wspomina się o pewnych przygotowaniach w sferach ministerialnych do opracowywania projektu ustawy o pracy dziennikarskiej. Zdaje się, że sfery rządowe przykładają pewną wagę do uregulowania i tej dziedziny.

Tyle razy te sprawy stawały na porządku dziennym, że wielu odnosi się do możliwości ich realizowania z zastrzeżeniami. Może tym razem ich powątpiewania mają mniej podstaw”.

Odnosimy się dalej sceptycznie do tych pogłosek. Nikt u nas naprawdę nie dąży do wprowadzenia nowej ustawy prasowej, któraby dawała prasie gwarancję wolności w granicach prawa. Obecny stan, w którym prasa zależy w zupełności od organów administracyjnych, uznawany jest widocznie za normalny... Stan ten zresztą odpowiada stosunkom panującym w innych dziedzinach...

Ten brak istotnej swobody prasy, ta niepewność, w jakiej prasa żyje — to niewątpliwie jeden z głównych powodów dzisiejszego chaosu i bezzasadności w myśleniu i działaniu politycznym. Młóci się słomę frazeologii, nie dotyka się problemów głównych, nie porusza się spraw i ludzi „nietykalnych”. Prasa nasza nie odzwierciedla dzisiaj nastrojów i dążeń społeczeństwa. Nie może przeto stać się czynnikiem konsolidacji i naprawy. Bez wolności prasy nie wydzieramy przedko z obecnego impasu.

WIESNER I PIENIĘŻNY

Redaktora „Gazety Olsztyńskiej” i „Mazura”, p. Seweryna Pieniężnego mają Niemcy w najbliższym czasie usunąć z zawodu dziennikarskiego, by w ten sposób uniemożliwić wydawanie dwóch ostatnich pism na Mazurach. A równocześnie w Polsce mniejszość niemiecka ma pełną swobodę działalności narodowej; wydają liczne pisma, a jej przedstawiciel, senator Wiesner, wygłasza zuchwałą mowę, w której Pomorze nazywa ziemią niemiecką. Pisz z tego powodu prof. Sroński w „Kurierze Warszawskim” o położeniu mniejszości w Niemczech i Polsce:

„Są tu podobieństwa i różnice. Podobieństwo jest w tym, że i w Polsce i w Niemczech istnieją ściśle przepisy prawne, dotyczące obowiązków osób, należących do mniejszości narodowej. Różnica jest w tym, że p. Pieniężny nie naruszył tych obowiązków, a jednak jest ścigany, podczas gdy p. Wiesner naruszył jasrawo te obowiązki, a o ściganiu go prawnym nie słychać. To podobieństwo i ta różnica biją w oczy.

Jest zupełnym niepodobieństwem, aby szanujący się naród i szanujące się państwo dopuściło w tej dziedzinie nierównomierność; jeśli Niemcy tego nie rozumieją, muszą się dowiedzieć i muszą się przekonać, że są w błędzie”.

KATOZABIJA
GOWADY
ROBACTWO
Przed HWOJIKIEWICZ
• Wilno Podgórną 5m1 tel. 20-14 •

odpowiedzi młodym konserwatystom

(Artykuł drugi).

Wczoraj rozpatrzyłem zarzuty p. Bocheńskiego, odnoszące się polityki narodowej.

Dzisiaj omawiam zarzuty dalsze. P. Bocheński podzielił ideologicznie Obóz Narodowy na „starych” i „młodych”, machnął ręką na zwarty i wypracowany system polityki Dmowskiego, jako system „starych”, próbując odsunąć odeń „młodych”, nie siląc się wcale na rozwiązanie zagadnienia, czy i o ile dorobek myśli politycznej Dmowskiego mutatis mutandis nie stał się na swej wartości i idła dzisiejszych stosunków. Wy młodzi, więc nie wypada, byście cokolwiek przyjmowali od starych. Zburzcie przeto dorobek przeszłości, zerwijcie z nią całkowicie i zbudujcie wasz gmach terażniejszości, by go następna generacja znowu zburzyła — oto konsekwencje rozumowania młodego konserwatysty. A czyje stanowisko one przypominają?...

Pan Bocheński uznał za stosowne rozpocząć polemikę od usiłowania ośmieszenia stylizacji mojego artykułu. W tym celu przytoczył z niego fragment, uszeregował ogólne określenia pojęć, nazywając je „stękiem frazesów”, „pustymi przymiotnikami”. Z konieczności rzeczy w ograniczonym w swych rozmiarach artykule nie można określać każdego pojęcia im infinitum, no i wszelka synteza musi operować pojęciami ogólnymi. Według p. Bocheńskiego wszelki program i deklaracja, a więc chyba i deklaracja plk. Koca, musiałyby być „stękiem frazesów”. Cóż dla p. Bocheńskiego jest frazesem? Oto „narodowy ideał”, „narodowe wartości”, „dynamizm urządzeń wewnętrznych państwa”, „maksimum utajonych sił w narodzie”, „szczytowe rozmiary narodowej twórczości”, „porywająca ideologia”, „wysoki potencjał prężności narodu” itd.

Tu chodzi o to, czy pojęcia owe

odnosi się do odpowiadającej im rzeczywistości, czy też uważa się je za sztuczne konstrukcje myślowe, wte dy bowiem stają się one „pustymi frazesami”. Ze wymienione pojęcia są dla p. Bocheńskiego tylko frazesami, trudno się temu dziwić. Wszak idła mnie najwznioślejsze nawet słowa komunisty są tylko „stękiem frazesów”, gdyż nie odnoszą ich do żadnej rzeczywistości, jestem bowiem człowiekiem innego świata pojęć i wyobrażeń. Podobna, choć może mniejsza różnica zachodzi między pojęciem i wyobrażeniem. Podobna, choć może mniejsza różnica zachodzi między pojęciem i wyobrażeniem. Podobna, choć może mniejsza różnica zachodzi między pojęciem i wyobrażeniem. Podobna, choć może mniejsza różnica zachodzi między pojęciem i wyobrażeniem.

P. Bocheński, jak wielu jemu podobnych, odnosi pojęcie narodu, wykształcone przez w. rewolucję francuską, do czasów dzisiejszych, stąd pochodzi paradoks „narodowego P.P.S.”. To zwykłe nieporozumienie.

Cóż znaczą zatem owe pojęcia na gruncie narodowych wyobrażeń? Ideał narodowy oznacza połączenie emocjonalnego pierwiastka podmiotów o pełni narodowej świadomości i intelektualnego lub wyobrażeni-

wego pierwiastka idei narodowej, przedstawiającej się znowu, jako jedno ze zjawisk życia społecznego i politycznego (wg prof. K. Chylińskiego) i to najżywniejsze, wyrastające z głębi podświadomości pokolenia narodowego (wg R. Dmowskiego), ukształtowanej przez wspólność dzisiejszych przeżyć (wg P. Natorpa), dziejowych wytworów i wyobrażeń moralnych, ideał zaś jest podstawą klasyfikacyjną wartości narodowych. Naród jest podmiotem, łączącym pierwiastki subiektywne i obiektywne ideału narodowego. Pomijając jednostki pochodzenia polskiego, które w ogóle do tego podziału nie należą, rozróżnić należy różne stopnie świadomości przynależności do grupy narodowej i różne stopnie napięcia emocjonalnego, dla tego też uznawanie idei narodowej za realną rzeczywistość nie przesądza jeszcze o narodowym charakterze jednostki, jedni bowiem ją kultuwają, druzzy zmierzają do jej zatarcia. Zjawisko idei narodowej ma dziś tendencje do niebywałego dotychczas rozrostu, ogarniając narode masy, budząc je z dziejowego uspienia i powołując do narodowej twórczości i współodpowiedzialności za losy narodu.

Polityka Obozu Narodowego proces ten przyspiesza, a organizacja, o którą walczą, nie pozwoli, by nowe te siły zostały roztrwonione. To właśnie wyzwolenie maksimum narodowych sił i dynamizm urządzeń wewnętrznych. Sił tych oczywiście nie wyzwoli się w imię nadrzędności kartelów lub związków ziemian w życiu narodu i nie wyzwolą ci, którzy te siły trwonili i trwonili! Organizacją tą będzie Państwo Narodowe, które zrealizuje zasadę sprawiedliwości w gospodarstwie, polityce, ustroju. Ale dla p. Bocheńskiego może to być frazesem.

Otóż sprawiedliwość w gospodarstwie narodowym — to sprawiedliwość wymienna i rozdzielcza, to uwłaszczenie mas, zdeproletaryzowanie miast i t. d., w polityce — to polityka, służąca narodowi, jako całości, a nie jednostkom, grupom, mafiom; to upowszechnienie i własności i kultury i wpływ na losy państwa i odpowiedzialności.

Oczywiście nie każdemu na tym zależy. Są ludzie, którzy mają w życiu „wielkie” cele i koncepcje, które zasłaniają im dobro i wielkość narodu, a których energię pochłania brydż, cukiernie i pozycja uciecha! Niech ci ludzie nie mają złudzeń, że odegrają rolę w nadchodzącej epoce!

Na zakończenie oświadczam, że nie przejmuję się zbytnio przemianowaniem mnie przez Pana na Bogusława, cieszę się natomiast, że nie zrobił Pan ze mnie dotychczas Białorusina, choć pochodzę z „b. W. Księstwa Litewskiego”.

Bronisław Bukowski.

P. S. We wczorajszym artykule zakradło się kilka błędów drukarskich, zmieniających sens odnoszonych zdań. Są to „supremacją Niemiec” zamiast „supremację N.” i „przeszło pokolenie” zamiast „przeszłe pokolenia”.

Bilans światowej wystawy prasy katolickiej

Komitet centralny światowej wystawy prasy katolickiej w Watykanie ogłosił ostatnio sprawozdanie. Wyniki osiągnięte świadczą o pełnym powodzeniu wystawy pod każdym względem. Inicjatywa urzędnicia światowej wystawy prasy katolickiej wyszła od „Osservatore Romano”. W 1934 r. przystąpiono do przygotowań. — Trwanie wystawy przewidziane było na okres półroczny, który następnie przedłużono o dalsze pół roku, czyli do końca maja 1937 r.

Urządzona w słynnym „Cortile della Pigna” Bramante wystawa zajmowała obszar 7.760 m. kw., a pojemność zabudowań wynosiła 50.938 m. sześć. Nad całością wystawy czuwał Centralny Komitet Organizacyjny z prezesem, redaktorem naczelnym „Osservatore Romano”, hr. Dalla Torre na czele. Sekretarzem generalnym Komitetu był ks. prał. Józef Monti. We wszystkich niemal państwach świata funkcjonowały komitety krajowe. Na czele Komitetu Polskiego, złożonego z członków Najdosłojniejszego Episkopatu i wybitnych przedstawicieli, zarówno duchownych, jak i świeckich, stał J. E. ks. Biskup Stanisław Adamski, a sekretarzem generalnym był ks. prał. Zygmunt Kaczyński, dyrektor K. A. P-wej.

Nad urządzeniem wnętrza wystawy pracowało kilkudziesięciu architektów wszystkich niemal narodowości, pod naczelnym kierowni-

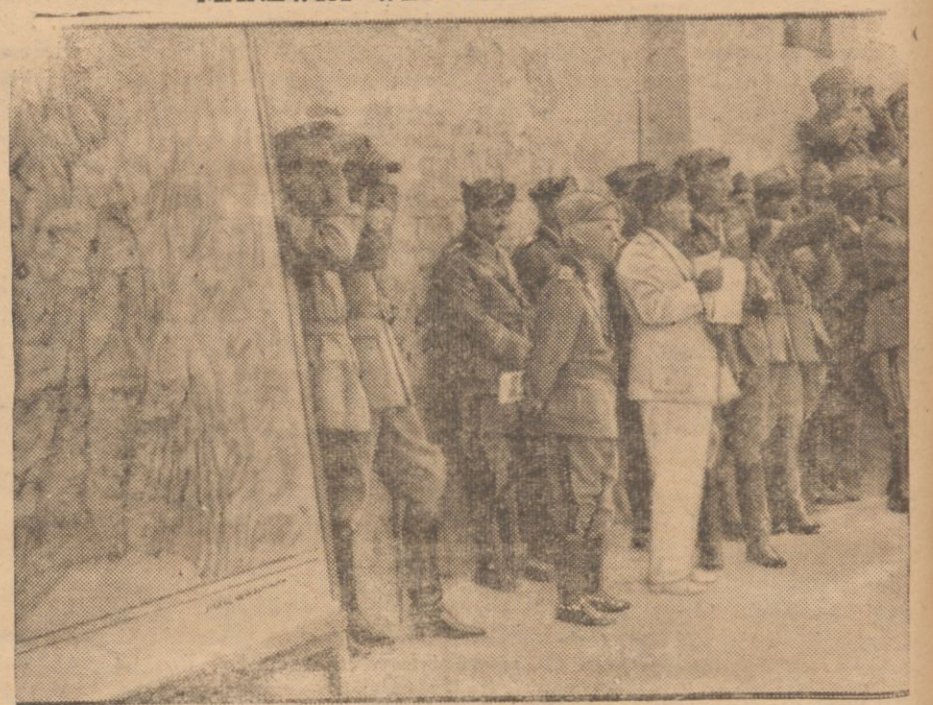
ctwem głównego architekta wystawy inż. Gio Ponti z Mediolanu. Urządzenie pawilonu polskiego powierzono inż. architektowi Włodzimierzowi Padlewskiemu z Warszawy, a wielkich rozmiarów fryz, przedstawiający Polskę świętą i Polskę bohaterską, wykonał polski malarz Jan Henryk Rosen.

W wystawie wzięło udział 45 państw europejskich i amerykańskich, 53 okręgi misyjne w Azji, Afryce i Oceanii, następnie 34 zakony i zgromadzenia religijne, wszystkie krajowe ośrodki Akcji Katolickiej, szereg instytucji i uniwersytetów katolickich, wreszcie francuskie „Bonne Presse”, Międzynarodowe Biuro Kinetografii Kat. itd. itd.

W 72 salach wystawowych okazywano, na przestrzeni kilometra — 11.794 wydawnictw prasowych, ponadto liczne wykresy, zestawienia statystyczne, ilustracje, historyczne egzemplarze pism etc. etc. Wystawa była otwarta w ciągu 384 dni. Zwiedziło ją 82.738 osób. Do księgi pamiątkowej wystawy wpisało się 637 wybitnych osobistości, w tym 43 kardynałów, 461 biskupów, szereg książy, mężów stanu itd. Ponadto odbyły się z okazji wystawy liczne kongresy, konferencje, zebrania itp.

Wreszcie wygłoszono szereg odczytów o prasie katolickiej w poszczególnych krajach, w tym również o polskiej prasie katolickiej.

MANEWRY WŁOSKIE NA SYCYLI



Król Emanuel i Mussolini przyglądają się ćwiczeniom.

Zapowiedź dobrego urodzaju ziemniaków

Jakkolwiek zbiory ziemniaków, z powodu długotrwałej suszy, zapowiadały się niedawno jeszcze źle, późniejsze deszcze zmieniły sytuację gruntownie. Stan roślin w lipcu był dobry i rokuję obfite zbiory. Nie zauważono dotąd również szkodników, jednakże dalsze opady są jeszcze pożądane, szczególnie w południowych powiatach Wielkopolski, gdzie w okresie wegetacji ziemniaków, spadło wyjątkowo mało deszczów. O wysokości skrobi w ziemniakach powiedzieć narazie trudno, należy jednak przypuszczać, że nie będzie ona gorsza.

Fabryki przetworów ziemniaczanych przygotowują się już do nowej kampanii, która z uwagi na zapowiadające się dobre zbiory powinna przekroczyć produkcję z ubiegłych lat. O możliwościach eksportu zainteresowane sfery nie posiadają jeszcze dostatecznych danych, a to z tego powodu, że jest on każdorazowo zależny od zbiorów w krajach, które importują nasze ziemniaki.

Wiadomo tylko, że w Szwajcarii zbiory zapowiadają się w r. b. nieźle, to też eksport nasz do tego kraju najprawdopodobniej będzie ograniczony, w szczególności dotyczy to będzie sadzeniaków. Natomiast Belgia, która corocznie nabywa w Polsce znaczne ilości sadzeniaków, przypuszczalnie i w tym roku będzie naszym odbiorcą.

Eksport ziemniaków do Francji przybiera zazwyczaj większe rozmiary na wiosnę. Ponowna dewaluacja franka wywrze niewątpliwie w pewnej mierze ujemny wpływ na eksport, jeżeli straty na walucie nie zostaną wyrównane przez odpowiednią wyższą cenę we Francji, lub obniżenie cła przywozowego. Decydujące jednak znaczenie będzie miało utrzymanie dotychczasowych ulg celnych, z których ziemniaki polskie korzystały przy eksporcie do Francji na wiosnę r. b. Jakież rozmiary osiągnie nasz eksport do innych krajów — trudno jest przewidzieć.

M. GODLEWSKA.

4)

NA PŁYWAJĄCEJ WYSPIE polskiego archipelagu

ZALOTNICE NIEBIESKIE.

Powróciwszy po pierwszym o biedzie na obłany słońcem pokład, ujrzelśmy pełną roztoz morską. Jedynie z lewej burty widoczna była zamglona krawędź — niegdyś naszego słowiańskiego Pomorza. Okręt prul szparko lekko sfalowana, ciemna toń, wyrwywając w niej głęboką bruzdę, widną długo jeszcze i daleko poza nim szerokim, zielonym a spienionym szlakiem.

Białe grzbiety fal z szumem przelewały się na boki, zaś ponad niemi unosiły się srebrzysto popielate i białe siodlate mewy, wydając od czasu do czasu żałosne pokrzyki, podobne do kwilenia czajek. Dziwne te ptaki przedstawiały zwłaszcza dla przyrodnika lub lotnika szybowcowego ciekawy obiekt obserwacyjny. Ich niezrównanie żręczne ruchy, zdolność wyzyskiwania najnieznaczniejszych podmuchów wiatru, dziki którym, bez żadnej pracy skrzydeł, wznoszą się ku górze i zawisa-

ją w powietrzu — sprawiają, że ptaki te godzinami całymi, bez pozornego odpoczynku towarzyszą okrętowi.

Nagle, jakby na dany przez jedną z nich sygnał, wszystkie osiadają na wodzie, opuszczają okręt, aby powrócić do swoich gniazd, a raczej siedzib pozabawionych wszelkiego komfortu ptaków lądowych. Gnieźdzą się bowiem wśród kamiennego wyłotu przybrzeży, który swą różnorodnością chroni ich jak tak samo wielobarwnie. Ale samotność ta okrętu nie trwa zbyt długo, z jakiegoś sąsiedniego ładu, w tym wypadku z wyspy Bonkolm, nadleciały nowe ich stada, przywabione obiecującym zbliżeniem się do ich ojczyzny statku do dobrze zaopatrzona spiżarnia. Te resztki z pasażerskich stołów przypadają im więcej do gustu, niż surowe ryby własnego połowu — najwidoczniej, zasada „kołaczy bez pracy” wkraśnia się i do ich świata — zdemoralizowanego tym kontaktem z cywilizacją czło-

wieka? Tak czy inaczej sądzić je będziemy, niemniej obraz ich ewolucji powietrznych wzbudzał w nas stale podziw i zarazem żal, że się nie posiada talentu Liljenforsa, który ten cud natury tak umiejętnie uwiecznił na płótnie.

Ale ani na Bałtyku, ani później na pełnym już oceanie nie wdziliśmy poza tymi towarzyszkami żadnych innych mieszańców morza. Ta część wód przedstawiała poza tym zupełną pustynię, a tak dużo obiecywałam sobie pod tym względem: nie ukazał się oczom naszym nietylko żaden wieloryb — ale nawet skromna foka, wesoły delphin lub straszliwy rkin nie raczyli się zjawiać, by nam czynić honory domu.

BERGEN — NEAPOL PÓLNOCY

Dużo spodziewałam się po Katedracie — niektóre panie już zgóry zapowiadały, że nie unikną choroby morskiej — tymczasem mineliśmy go niepostrzeżenie, w nocy, nie odczuwając bynajmniej silniejszego kołysania.

Natomiast wschodzące słońce ukazało nam już wyniosłe brzegi Norwegii. Na dalszym i bliższym planie ukazywały się szeregi granitowych, ciemnych szybów, połączo-

nym ze sobą łagodnymi przełęczami. Ich ponure sylwety, bezładne podnoża, oderwane od całości, wygładzone przez fale morskie skaliste wyspy miały nam odciąć towarzyszyć stałe przez cały czas podróży. Gdziekolwiek tylko nieliczne osiedla rybackie. Na niektórych południowych stokach rzadka tylko widnieją niewielkie pilka zasiane owsem lub ziemniakami. Bydła i owiec zupełnie nie dostrzegamy. Budownictwo nie przedstawia nic osobliwego: domki — jakie dzieci zwykły wycinać z kolorowych papierków i wyklejać w ochronkach — pomalowane na kolory jaskrawe: czerwone, zielone lub pomarańczowe; strzechy natomiast mają niezwykle pokrycie z darniny, pięknie zielonej w porze deszczów.

Gdyśmy spojrzeli na to wielkie bogactwo, jakim jest granit, przychodził nam do głowy pomysł, aby nasze państwo, lub który z większych samorządów nabyły taką jedną górę, osadzili tu bezrobotnych i czerpały stąd kamień na bruk. Bo przecież my prowadzimy ze Szwecją handel wymienny, dając wzamian o wiele większą kopalinę z Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska.

Tak więc myśl o naszych bolączkach i o kraju nie opuszczała

'Rząd brytyjski poniżył świat muzułmański'

Odezwa wielkiego muftiego Jerolimy

Prasa angielska podaje, iż wielki mufti Jerolimy El-Husseini, który od dłuższego czasu nie opuszcza meczetu Omara w obawie przed aresztowaniem przez władze angielskie, wydać miał do muzułmanów odezwę, aby wszelkimi siłami starali się przeciwstawić podziałowi Palestyny.

Odezwa wzywa również Arabów do przeciwstawienia się emirowi Transjordanii Abdullachowi, który, jak wiadomo, nie jest przeciwny planowi podziału i idzie na rękę Anglikom. Emir Abdullah spodziewa się

bowiem, że rząd udzieli mu tytułu króla. Imperialiści dopuszczają do zbrodni, spieszcie więc, aby im przeszkodzić — nawołuje mufti.

„Niewątpliwie słyszeliście — głosi odezwa — że rząd brytyjski poniżył świat muzułmański, dopuszczając się w Palestynie najokropniejszych rzeczy, jaka kiedykolwiek została przeciwko nam popełniona. Rząd brytyjski niedawno ogłosił raport komisji królewskiej w sprawie Palestyny i obecnie zamierza Palestynę podzielić między W. Brytanię i żydów”.

nas na długo, tym bardziej, że śledząc owe sylwety górskie dopatrywaliśmy się wielkiego podobieństwa kształtów do naszych szczytów Tatrzzańskich. Tylko, że tych i Giewontów, Kozich Wirchów i innych Gierlachów było tu bardzo wiele — setki, tysiące, dziesiątki tysięcy, piętrzyły się jeden za drugim, usuwały się i ukazywały dalekie perspektywy coraz nowych tańców! Wielki kraj — a tak bezładny! O ileż nasze Tatry weseleje się przedstawiają! Cały następny dzień przeszedł na tych obserwacjach i na wylegiwaniu się na pokładzie, gdyż pogoda ciągle nam dopisywała, dopóki wieczorem niebo zaczęło się chmurzyć, a bywały twierdził, co zresztą potwierdzał Bacdecker, że w Bergen, do którego mieliśmy przybyć następnego dnia ranem o 8-ej w roku i że nikt nigdy nie zaznał tam pogodnego pobytu. Dnia następnego, pogoda jeszcze się pogorszyła: zimno wietrzno, deszcz! Z powodu mgły „Batory” opóźnił się o godzinę. Dopiero o 11-ej mamy przybyć do brzeżu.

(D. c. n.)

Kronika wileńska

S P O R T

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian. Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych. Ciepło (temperatura maksymalna około 25 st.), przy słabych wiatrach północno - wschodnich. Lekka skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i południowych. Chmury warstwowo-kłębiaste: kłębiasto - deszczowe o podsta wie około 800 mtr. Widzialność dość dobra. Wiatry górne północno - wschodnie. Prędkości od 20 do 35 km. na godz. z porównami.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Konsekracja ołtarza w Dzień. Wczoraj J. E. ks. Arcybiskup Wileński dokonał uroczystej konsekracji ołtarza w kościele parafialnym w Dzień. Następnie odbyła się konferencja dekanalna duchowieństwa z dekanatu głębockiego. W nocy Arcybiskup przybył do Wilna. (m)

SPRAWY MIEJSKIE

Dom Akademicki a podatek hotelowy. W bieżącym sezonie letnim administracja Domu Akademickiego odnajmowała pokoje osobom obcym, niepozostającym w żadnym związku ze światem uniwersyteckim, w celach dochodowych. W związku z tym Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego wystąpił z wnioskiem wymierzenia Domowi Akademickiemu podatku hotelowego. Zarząd Miejski uznał za wskazane nie przelewać sumy z przyszłego podatku hotelowego od wspomnianego Domu na fundusz stypendialny dla akademików.

Ulica Góra Boufałowa jest zanieczyszczona miazem węglowym do niemożliwości. W dzień gorący, suchy niepodobna przebrnąć przez tumany czarnego kurzu, podczas deszczu trzeba brnąć w głębokiej warstwie węglowego błota.

Czy gospodarze miasta nic o tem zanieczyszczeniu tej ważnej arterii, łączącej dwie ożywione dzielnice miasta, nie wiedzą.

Do wiadomości Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie podajemy, iż istnieje w Wilnie chrześcijańska, polska wytwórnia rękawiczek Edwarda Nowickiego. Jest ona zarejestrowana. Może uniknąć się w ten sposób pomijania jej w wykazie fabryk rękawiczek komas, kto się naprzykład zgłosi po odpowiednią informację z Brześcia n. B.

Zresztą podajemy tę informację także wielu naszym kupcom galanterijnym.

Most na Zwierzynku w ogrodzie Bernardyńskim Zarząd Miejski zamierza odbudować. Można to było zrobić wcześniej.

Most na Zwierzynku w dn. 30.8. 1937 r. Wydz. Komunikacyjny Zarządu Miejskiego przystąpi do zrywania nawierzchni na moście Zwierzynieckim, który ulegnie gruntownemu remontowi.

W związku z tym ruch kołowy na moście zostanie zamknięty - ruch zaś pieszy skierowany będzie na most prowizoryczny poniżej mostu Zwierzynieckiego.

W związku z przyznaniem kredytów na przyłączenia wodociągów - kanalizacyjne w sumie 20.000 zł. K.K.O. m. Wilna, jako instytucja rozperczająca kredytem udzielać będzie bezprocentow. pożyczek tym właścicielom, którzy od 1.8. r.b. rozpoczęli przyłączenia swych nieruchomości do sieci kanalizacyjnej.

Ruch kołowy na ul. Rossa. Od 26 sierpnia do 25 września r. b. na odcinku ul. Rossa do ul. Bobruńskiej będzie rozkopywana jezdnia, wskutek tego ruch kołowy na ten czas będzie tam całkowicie zamknięty.

SPRAWY SZKOLNE

Dwuletnie żeńskie Liceum Gospodarcze Z. P. O. K. w Wilnie daje młodzieży żeńskiej niewyzyskany dotychczas fach. Zapisy w Se-

cretariacie Z. P. O. K. Jagiellońska 3/5 m. 3 od godz. 10 do 12. Przy liceum czynna jest Bursa (45 zł. miesięcznie).

SPRAWY ROBOTNICZE

Robotnicy chrześcijanie fundują sztandar dyzjonowi artylerii przeciwlotniczej chcąc podkreślić łączność armii ze światem pracy. Uchwała o tym powzięta została na posiedzeniu wspólnym wszystkich zarządów chrześcijańskich związków zawodowych. (m)

HANDEL I PRZEMYSŁ

Kupcy żądają obustronnie zakazu sprzedaży owoców w święta. Kupcy owocowi należący do Zw. Kupców Polskich wystąpili do władz o obustronne nadzoru nad hurtowymi miejscami sprzedaży owoców. Twierdzą oni, że zakaz hurtowej sprzedaży owoców w dniach świątecznych nie jest przestrzegany przez większość kupców żydowskich. (h)

KÓZNE

„Wystawa Zemgalska”. Lotewska Izba Rolnicza urządza w dniach od 28 sierpnia do 7 września r.b. w Jełgawie (Miatławie) „Wystawę Zemgalską”, która ma zademonstrować wszystko, co Lotwa osiągnęła na polu gospodarczym i kulturalnym. Zwiedzającym wystawę koleje polskie udzielają 33 proc. zniżki, a koleje lotewskie 50 proc.

Bliższych informacji udziela konsulat lotewski w Wilnie przy ul. Siemakowskiego 4.

WYPADKI

Przygnieciony świętym drzewem. W dniu 25 bm. Jan Wołosewicz (Rosien 26) podczas ścinania drzewa na cmentarzu Rossa wskutek własnej nieostrożności został przygnieciony przez spadające drzewo i doznał uszkodzenia lewego oka. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Jakuba.

Zaginęła 14-letnia córka L. 500 zł. 26 bm. Józef Koryciński (Chocimska 11) zameldował, że 25 bm. między godz. 15-tą a 16-tą córka jego, 14-letnia Halina i 16-letnia Jadwiga Michałowska, zam. w tymże domu, wydały się w niewiadomym kierunku. Korycińska zabrała z domu zł. 500 w gotówce.

KRONIKA POLICYJNA

Nieletni chłopcy skradli krzyż z cerkwi. Policja zatrzymała 13-letniego A. Brodowskiego i 15-letniego K. Dawidowicza pod zarzutem dokonania kradzieży krzyża z cerkwi przy ul. św. Anny.

Chłopców skierowano do Izby Zatrzymań. (.)

Młodociana chuliganeria żydowska grasuje na przedmieściach. W ostatnich dniach na przedmieściach miasta grupy maletnich żydząków obrzucają kamieniami rowerzystów, włóścian udających się na targ i przechodniów.

Wczoraj kamieniem trafiony został w głowę 8-letni Józef Borowski (Strażacki 7). Sprawcą zranienia okazał się 8-letni Judeł Kapelowicz (Archielska 47). (h)

Kradzieże. Stefanowi Kondrackiemu (Gdańska 6) skradziono rower. Gwinniewiczowi Józefowi (Kalwaryjska 137) z mieszkania złodzieje skradli 350 zł. gotówką. (h)

Teatr i muzyka

Miejski Teatr Letni. Ostatnie przedstawienia sezonu 1936-37 r. Dzisiaj wiecz. po cenach propagandowych, pełna humoru, kapitalnych scen i sytuacji, świetna komedia współczesna Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może”.

Są to ostatnie przedstawienia tego sezonu, w których połączają Wilna pp.: Gorzka, Szeźniewski, Czaplinski i Szczawiński.

W niedzielę popołudniu „Gdzie diabeł nie może”.

Teatr muzyczny „Lutnia”. „Noc w Wenecji” po cenach propagandowych. Dziś po raz 15-ty klasyczna operetka J. Straussa „Noc w Wenecji”, która po dzisiejszym przedstawieniu schodzi z repertuaru.

Jutro po raz 22-gi słynna operetka J. Straussa „Baron Cygański”. Ceny propagandowe.

JAK SIĘ GRZEBIE SPORT WIOSLARSKI W WILNIE.

Sport wioslarski w Wilnie upada. Jakaś dziwna apatia, brak przedsięwzięcia, inicjatywy, chęci do pracy, cechuje prawie wszystkie kluby wioslarskie. Nie widać na Wiliu chęci mknących w treningu łodzi, a przystanie świecą pustką.

Przyczyną jest brak współzawodnictwa, bo już drugi rok na pięknych jeziorach Trockich nie było regat.

Wilenski Komitet Towarzystwa Wioslarskiego wniósł do Zarządu Towarzystwa Wioslarskich, a Związek swoją drogą — Komitet Wileński.

Złe się stało, że regaty w Trockach w dniu 11 lipca br. zostały odwołane, pomimo zgłoszeń osad niemieckich z Królewca, a polskich

z Warszawy i miejscowych z W. K. S. Smigły, H. K. S. i P. K. S., — motywując te odwołanie słabym poziomem osad polskich, (i spodziewaną kompromitacją) poza Smigłym, który miał coś do powiedzenia.

Niechby przyjęli Niemcy do Trok i pobili nasze osady — wtedy by odpowiadali za to, co się stało, ponieśli tylko PZTW, który słabo popiera i punktuje nasze regaty i napewno przysłałoby na przyszły rok reprezentacyjne osady polskie, by ratować prestiż już nie Wilna, ale całej Polski w oczach Niemców.

Tymczasem cierpią na tym te nieliczne już osady, które z zapałem trenują, nie tracąc nadziei na lepsze jutro.

W dużej mierze winę za odwołanie ponosi miejscowy AZE, który

głosował (nie wystawiając żadnej osady na Troki) za odwołaniem tych regat obiecując solennie wystawić na regaty jesienne na Wiliu czwórki i dwie klepki panów, oraz klepkę pań, a tymczasem nic nie wskazywało na to, że osady te będą startowały, gdyż niema żadnej pracy sportowej na wodzie w AZS.

Nie wiem, poco były poczynione inwestycje w Trokach, gdzie wspaniała trybuna, na którą wyłożono tysiące złotych, gnije bez użytku.

Poczyniono inwestycje na Wiliu. Wybudowano przystanie wioslarskie, zakupiono łodzie.

Pytam, poco to wszystko? Czy mają służyć wyłącznie do upiększenia lub oszpeccenia brzegów Wiliu, a łodzie wysycigowe do dekoracji hangarów? Początkujące osady pań z Wiliu, T. W., albo klepka panów z PKS. (która się rozpadła) nie uratuje sytuacji.

Czas najwyższy ocknąć się z letargu i przystąpić do racjonalnej pracy na przystaniach.

Wiem, że dużo jest młodzieży w AZS i WKS. Potrzeba tylko odrobiny dobrej woli trenerów, by odciągnąć ją od wyjazdów koedukacyjnych kajakami na plażę!

Schowaj piłki siatkowe do sal gimnastycznych, bo na gry jest czas jesienią i zimą!

Przecież tworzy się już od dwudziestu lat uczniowski narybek wioslarski na przystani szkolnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Dzisiejsi „sztabacy” zasilą za parę lat kadry wiosłarzy w klubach.

Pozostaje tylko starszym wiosłarom zatrzymać dotychczasowy stan posiadania i dać chociażby słabe oznaki życia sportowego. Czas najwyższy powrócić z żagli do Wiliu i wziąć się sumiennie do pracy.

Wysuwam jeszcze i drugą alternatywę. Jeżeli Wil. K. T. W. i kluby wileńskie nie są w stanie nie chcą pracować dla dobra sportu, wioslarskiego w Wilnie — to niech śmiało przyznają się do swego bankructwa i przekażą swoje przystanie i łodzie tym młodym klubom miejscowym, które w ciężkich warunkach materialnych, bez pieniędzy, przystani i łodzi, prowadzą z zapałem i ofiarnością pracę wiosłarską, albo w ostateczności zrobą piękny gest i dadzą środki na wyjazdy na regaty do Warszawy i Krakowa tych osad, które na to w 100 procentach zasłużyły.

Wilno w sierpniu 1937 r.
Nowicki Mieczysław.

ŚWIĘTO SPORTU POLSKIEGO NA ŁOTWIE

W Lipawie odbyło się IV Święto Sportu Polskiego na Łotwie przy udziale wszystkich organizacji i klubów sportowych polskich z terenu łotewskiego.

Pierwsze miejsce w punktacji ogólnej zdobył klub sportowy Reduta z Rygi, sumując 263 pkt. Na 2-im miejscu sklasyfikowała się sekcja sportowa stowarzyszenia „Harja” z Dyneburga — 178 pkt., na 3-im — dyneburki oddział Polskiego Związku Młodzieży.

W porównaniu z podobnymi zawodami, jakie odbyły się w roku ubiegłym, impreza tegoroczna dała znacznie wyższy poziom i lepsze wyniki: zarówno w konkurencjach indywidualnych, jak i zespołowych. Ogółem startowało przeszło 200 zawodników z różnych ośrodków polskich Łotwy.

Na zawodach obecny był minister pełnomocny R. P. w Rydze p. Cherwat. Po zawodach odbyło się uroczyste wręczenie nagród i dyplomów zwycięskim zawodnikom.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 27 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Płyty. 11.57 Czas i hejnał. 12.15 „O zaprawianiu ziarna siewnego”, póg. 12.25 Koncert. 13.00 Operetki dawne. 14.03 Komunikat Zw. K. O. 15.00 Orkiestra z fortefianem. 15.10 Życie kulturalne 15.15 „Kanada pachnąca żywica”. 15.25 Pieśni francuskie. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Ręka. 16.45 Bzeżami Wisły środkowej — reportaż. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Teżec — pogadanka. 18.00 Dokąd i jak jechać. 18.20 Muzyka kameralna. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Muzyka francuska. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Wieczór melodyj operetkowych”. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona. 22.00 Koncert Orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. „Fraszki na dobranoc” 23.30 Zakończenie programu.

PRYWATNA KOEDUKACYJNA 7-KL. SZKOŁA Powszechna HALINY SIEWICZOWEJ

Wilno, ul. Orzeszkowej 11-b

„SZKOŁA RADOSNA” ul. Orzeszkowej 11-b

Sekretariat przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola codziennie od godz. 11 do 14 i od 16 do 18

Lokal piękny, słoneczny, ogród-boisko. Jęz. francuski i niemiecki bezpłatnie.

Zakończenie konkursu ukwiecania Wilna

Konkurs „Wilnianie—ukwiecajcie Wilno”, zorganizowany przez Komitet Ukwiecania Wilna, został zakończony. Komisja sędziowska zbadała naocznie 73 obiekty, bądź zgłoszone bądź zarejestrowane przez Komitet.

Wiele balkonów i ogrodów wyróżniało się naprawdę pięknym doborem gatunków kwiatów, kolorów i troskliwością o ich wygląd. Ogródki niezawście spełniają jednak swoje zadanie. Konkurs ogłoszony został pod hasłem: — „Wilnianie ukwiecajcie Wilno” — nadajcie mu charakter ogrodu — upiększajcie brzydlaki, golę ściany domów. Zamieście zaśmiecone dziedzińce i zarosnięte budyłami trawniki w kwitnące ogródki. Taka była mniej więcej myśl konkursu. Tymczasem Komisja Sędziowska znalazła, owszem, piękne ogródki, ale zbyt często otoczone szczelonym, wysokim parkanem, o toczonym jeszcze na dołkach drutem kolczastym z napisem: „uwaga! zły pies”. Czy takie ogródki ukwiecają Wilno?

Przykładem jak można połączyć piękne z pożytecznym jest ogródek przy zaułku Kijowskim p. Pułturzyckiego, który w brzydlącej, pozba wionej jakiegokolwiek piękna dzielnicy, potrafił w warzyw, komponując kolory liści, uzupełniając je barwnymi kwiatów, stworzyć piękny zakątek.

WYKAZ OSÓB NAGRODZONYCH ZA UKWIECENIE OGRÓDKÓW I BALKONÓW

Balkony: pp. Wilczewska ul. Kościuski 14 I nagroda — 25 zł., Nowicka ul. Pańska 4 — II nagroda — 15 zł., Nowicka ul. Objazdowa III nagroda — 10 zł.

Nagrodę pocieszenia po 5 zł. uzyskali następujące osoby: pp. Walczakowa ul. Antokolska 58, Jełimowa ul. Jasna 35, Jachimowiczowa ul. Mostowa 3-a, III Komisariat P. P. ul. Tatarska 2, Kasprowicz ul. Sapieżyńska 7, Wojtkiewicz ul. Pióromont 4, Jabłonowski ul. Portowa 12, Kowarska ul. Teatralna 2-a, Nowicka ul. Jasna 22, Salarzewiczowa ul. Portowa 14, T-wo Przeciwegruźlicze ul. Wileńska 27, Stalewska ul. Kalwaryjska 44, Holman ul. Pańska 4/2, Podwysocki ul. Arsenalska 6, Łyszczarczyk ul. Wileńska 10, Kiełzun ul. Pióromont 2, Ptasznikowa ul. Niewieska 4, Koschmieder ul. Moniuszki 19, Bajraszewski ul. Mickiewicza 41.

Ogródki: pp. Znamierowski ul. Antokolska 13 I nagroda 25 zł., Telmaszewski ul. Teatralna 2-c II nagroda 15 zł., Puitrzycki zaul. Kijowski 11 III nagroda 10 zł.

Nagrodę pocieszenia po 5 zł. uzyskali następujące osoby: pp. Szacka ul. Jasna 13, Kolenówna zaul. Bernardyński 10, Surówka ul. Zarzec 26, Januszewicz ul. Popowska 2, Gurdzewska ul. Legionowa 62, Nowicka ul. Moniuszki 35-a, Peszyńska ul. Bernardyńska 10, Jerzykowiczowa ul. Wileńskiego 5, Balcewicz ul. Wilkomińska 137, Kruglik ul. Rydza Śmigłego 17, Zdrojewski zaul. Borowy 5.

Pozatym poza konkursem zostali wyróżnieni: Zarząd Miejski m. Wilna, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie, Bank Polski, Oddział w Wilnie.

Osoby nagrodzone winny z dowodami tożsamości zgłosić się do dnia 30 września r. b. do Związku Propagandy Turystycznej, Mickiewicza 32 w godz. 9—13 i odebrać osobście nagrody. Dyplomy osobom nagrodzonym zostaną wręczone w terminie późniejszym.

OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie zawiadamiamy, że wszystkim naszym SZ. PRENUMERATOROM, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 31 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1-go września b. r.

Kredyt dla handlu ziemiopłodami

Dla ożywienia handlu ziemiopłodami, obejmującego zboża zasadnicze (żyto, pszenicę, jęczmień, owsies), strączkowe i oleiste — przystąpił Państwowy Bank Rolny w obecnym sezonie do udzielania na ten cel kredytów na następujących warunkach:

Forma kredytu może być trójaka. 1) kredyt obrotowy wstępny, przeznaczony na zapoczątkowanie skupu zboża, zabezpieczony weksłami kaucyjnymi lub hipotecznie, 2) kredyt pod lombard towarów, przy czym z lombardowany może być bądź surowiec, bądź też produkt gotowy (mąka, kasza, olej itp.), w tym wypadku dodatkowe zabezpieczenie stanowić będą weksła własne, 3) zaliczki pod złożone na inkaso dokumenty przewozowe w grani-

cach 75 proc. fakturowej wartości towaru, względnie przy dostawach dla instytucji państwowych i wojska w 90 procentach, przy złożeniu dodatkowego zabezpieczenia weksłowego.

Oprocentowanie kredytu wynosić będzie 3 proc. ponad każdorazową stopę dyskontową Banku Polskiego, czyli obecnie 8 proc. p. a. płatne z dołu.

Ponadto Państwowy Bank Rolny liczyć będzie tyt. prowizji 2 pro mil jednorazowo za otwarcie, jedną ósmą proc. kwartalnie prowizji obrotowej od większej strony r-ku bez salda, względnie jedną czwartą proc., o ile obrotów w tym kwartale nie było; 1 pro mil prowizji inkasowej plus rzeczywiste koszty, jednak tylko przy kredycie wymienionym w punkcie 3.

Odkrycie wodociągu z XVIII w. w Słonimie

SŁONIM. W czasie prac wodociagowych na ul. Ułańskiej, prowadzonych przez zarząd miejski w Słonimie, natrafiono na grube kłocce o przeciętnej średnicy około 40 cm. Po wydobyciu drzewa i przecięciu go okazało się, że jest to przewód wodociagowy, gdyż kłocze zawierały wyślizbiony precyzyjnie otwór o średnicy ok. 15 cm. Po dokładniejszym zbadaniu ustalono, że wodociąg ten przechodzi z pod hał targowych w Słonimie i biegnie ul. Ułańską, skręcając następnie w kierunku ul. Opatowej.

Wodociąg pochodzi prawdopodobnie z drugiej połowy XVIII wieku i zbudowany został przez księcia Ogińskiego, który miał w Słonimie swój pałac i pierwszą operę w Polsce.

Kawałek wydobytego kłocza został złożony w miejscowym muzeum P. T. K.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Z za kotar studio

10 PROCENT SŁUCHACZY RADIA bierze udział w Letnim Konkursie Radiowym.

Powodzenie Letniego Konkursu dla radiosłuchaczy przeszło wszelkie oczekiwania. Od dwóch miesięcy codziennie poczta przynosi po kilkadziesiąt odpowiedzi na konkurs z wszystkich stron kraju. Podkreślić należy, że wbrew początkowym wątpliwościom wszyscy radiosłuchacze bez wyjątku chwycili od razu zasadniczą ideę konkursu, która polega na tym, żeby uszeregować nazwiska czterech popularnych śpiewaków radiowych według stopnia ich popularności.

Pomiędzy czterema śpiewakami, którzy biorą udział w konkursie, toczy się ustawiczna walka o pierwsze miejsce. Gdyby wydawano bilety z tego pola walki — obraz byłby codziennie inny. W zależności bowiem od napływu odpowiedzi konkursowych codziennie na innym miejscu plasują się nazwiska śpiewaków.

W obecnej chwili na Letni Konkurs Polskiego Radia napłynęło 70.645 odpowiedzi, co stanowi prawie 10 proc. ogółu słuchaczy Polskiego Radia. Ponieważ przeciętnie dziennie przychodzi po 500 odpowiedzi, a po specjalnych audycjach konkursowych ponad 4.000 dziennie, należy liczyć się z faktem, że ogółem w Letnim Konkursie Polskiego Radia weźmie udział około 100 tysięcy abonentów.

Najbliższa audycja Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego odbędzie się w sobotę, dn. 28 sierpnia o godz. 17.30. Ze względu jednak na liczne żądania osób, które znajdują się w sierpniu na urlopiach i nie zawsze mają możliwość słuchania audycji radiowych, Polskie Radio organizuje jeszcze dodatkową audycję konkursową, która odbędzie się dn. 5 września o godz. 16.40.

MUZYKA HISPANSKA — W RADYU

Warto zwrócić uwagę na koncerty dzisiejsze, które przyniosą muzykę hiszpańską dawną i nową. O godz. 16.15 będą to utwory fortepianowe kompozytorów wieku XVIII jako Antoniego Solera, Narcisa Casanovas i Rataela Angelée oraz utwory nowoczesne Granadosa, Albeniza i de Falli. Odegra je Edwarda Feinsteinówna. Również muzykę hiszpańską usłyszymy w audycji „płyty dla znawców” o godz. 19.00, mianowicie bardzo interesujący „Koncert” de Falli na klawesyn i mały zespół instrumentów, przy czym partię klawesynową gra sam kompozytor. Audycja „płyty dla znawców” obejmie ponadto Ravela „Introdukcję i Allegro” i Tansmanna „Suite Divertissement”, dwa utwory także na kameralny zespół instrumentów.

ZIARNO SIEWNE

Ziarno siewne musi być odpowiednio zaprawione i przygotowane do siewu. Chodzi bowiem o zniszczenie drobnoustrojów, które mogłyby zaszkodzić, a nawet uniemożliwić kiełkowanie i dalszą wegetację zbóż. O tym, jak ziarno zaprawiać mówić będzie przedwileńskim mikrofonem inż. Janina Turska dziś o godz. 12.15 w pogadance rolniczej.

Giełda warszawska

z dn. 26. VIII, 37.

Dewizy:

Berlin 212.97 212.11
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 292.05 292.77
Londyn 26.37 26.44
N. J. czek 529¹/₂ 530³/₈
Paryż 19.87 19.92
Praga 18.43 18.48

Akcje:

Bank Polski 104¹/₂

Papiery:

4 i pół proc. wewnętrzna 56.75 57.00
3 proc. poz. inw. 1 em. 68.75 ser. R3
3 " " " " 2 " 67.50 ser. R2.25
5 proc. konwersyjna 61.88 62.00
5 " kolejowa — — —
6 " dolarowa — kupon —
4 " premj. dolarowa 39.00 39.40
7 " stabiliz. — kupon —
4 " konsolid. 58.25 58.50

Waluty:

Dol. amer. 529¹/₂ 527
Marki niem. 129 124

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie z dn. 26 VIII. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg fa-co wag. st. sal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:		
Zyto I stand. 696 g/l *)	23.50	—	24.25
Zyto II stand. 670 g/l *)	23.00	—	23.50
Pszonica I stand. 730 g/l *)	31.00	—	32.00
Pszonica II stand. 710 g/l *)	29.00	—	30.00
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—	—
Jęczmień III stand. 620.5 g/l	18.00	—	19.00
Owies I stand. 468 g/l	21.00	—	22.00
Owies II stand. 445 g/l	19.00	—	20.00
Gryka 610 g/l	26.00	—	26.50
Siemię lniane b. 90% l-ee wag. stoż. sal.	—	—	—

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE im. KS. PIOTRA SKARGI
W Wilnie, Ludwisarska 4, tel. 23-08
Z PRAWAMI GIM. PANSTWOWYCH
Przyjmuje wpisy do klas I, II, III, oraz do klasy IV, za zezwoleniem Kuratorium.
Początek egzaminów dn. 3.IX. b. r.
Dla dorosłych OD LAT 18 do klas I, II nowego typu, oraz do klas VIII starszego typu.
Nauka popołudniw.

„OROS” w. WITOLD SKUTKIEWICZ
WILNO, ŚW. JAŃSKA 5
POLSKI SKŁEP KONFEKCJI DZIECIĘCEJ
Poleca duży wybór kapeluszy, ubranek, sukienek, pończoszek, skarpetek, wyprawek dla niemowląt, mundurki i fartuszki szkolne, płaszczki jesienne i zimowe

HUGO WAST

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E S C)

— W takim razie — rzekł Rosz z chłodną pewnością, — ona zdola uzyskać to, że on zapomni o tej córce goja i wróci do Kahału... Gorzej byłoby, gdyby się sam stał chrześcijaninem.

Marta spędziła nad morzem ostatnie dni tego lata, w którym to okresie mało się zajmowała rzeczami, które dawniej wypełniały jej życie, a więcej tajemniczymi intrygami Kahału.

Znudzona życiem dawniejszym, ruchliwym lecz pustym, nie zdolała jednak przylgnąć sercem do nowego życia. Była z początku podobna szpadzie zwróconej przeciwko chrześcijanom, którą władał Kohen. Teraz czuła się ujętą w inne ręce.

Sposób jej życia prawie się nie zmienił. Ponieważ była samowolna i niemal ekscentryczna, jej przyjaciele nigdy nie badali, co czyniła w godzinach, kiedy z nimi nie była.

Ci, którzy sądzili o niej lepiej, wy-

obrażali sobie, że jest zamknięta w domu, albo na samotnej i pełnej emocji wycieczce w awionetce ponad pościółkami swego ojca, większymi od królewskich. Nie brak nawet było i takich, którzy sądzili, że się oddaje dobrem uczynkiem, odwiedzając ubokich w własnej parafii.

Ale ci, którzy nią pogardzali, lub którzy się do niej uśmiechali w nadziei, że kiedyś i dla nich będzie względniejsza, wyobrażali ją sobie przebywającą samą na sam w własnym mieszkaniu z jakimś tajemniczym przyjacielem, faworyzowanym w danym okresie, którego jednak mogła nazajutrz spoliczkować, jak niewolnika.

Marta Blumen wiedziała o tym, co o niej myślano i śmiała się z tego, albo mówiła pogarliwie: — Idioci! Dlaczego myślicie o mnie tak źle? Któryż z was może się tym pochwalić, że przynajmniej pocałował mnie w rękę?

P A N Wyjątkowo piękny film! Nieznośna dziewczyna

Danielle DARRIEUX, Albert PREJEAN i in.

Polskie Kino Światowid Uroczyste otwarcie sezonu monumentalnym filmem polskim

TY, CO @ OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE

W roli głównej kwiat aktorstwa polskiego Bogda, Żelichowska, Junosza-Stępowski, Cybulski, Sielański, Kurnakowicz i inni. Film dla milionów! Film, który porwie wszystkich. Film wiary, nadziei, miłości i poświęcenia. Nad program aktualna

KINO „MARS” (SALA MIEJSKA) Ostróbramska 5

Tylko 3 dni: 27, 28 i 29.VIII. Pożegnalny wielki program p. t.:

WESOŁE POŻEGNANIE Rewia w 2 cz. i 18 obr. W programie tym wystąpi gościnnie słynna gwiazda polska Jeanette MacDonald w najnowszym swym repertuarze, oraz cały zespół artystów

Ten się nie spóźni nigdy do szkoły, biura, urzędu, teatru, opery, kto ma zegarek od W. JUREWICZA
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4. Tel. 25-15

MUNDURKI UCZNIOWSKIE
NAJWIĘKSZY WYBÓR — NISKIE CENY!
poleca Polski Dom Odzieżowy — ul. Wielka 21
Po za tym ubiory gotowe damskie i męskie

Zakładasz sad, plantację jagód, truskawek wstąp do **Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych**
WILNO, ŁAWALNA 28.
Porady fachowe bezpłatne.

„największy wybór obuwia i pantofli rannych dla pań, panów, dzieci i uczącej się młodzieży tylko w wytwórni W. Nowicki Wilno Wielka 30
Obuwie sportowe, gimnastyczne, treningowe i t. d.
Ceny niskie

Teraz czas sadzić truskawki i byliny, zemiać drzewka owocowe poleca ogrodnictwo **W. WELER**
WILNO, SADOWA 8, TELEF. 10-57.
Sz. Kl. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki. Cennik wysyłamy bezpłatnie.

CHCESZ BYĆ PIĘKNA?
UŻYWAJ MYDŁO „HALINA”
MAGISTRA PAŹDZIERSKIEGO ZAPAC WZEDZIE

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. I. Niemieckie dla wszystkich celów i poziomów (od początkujących do b. zaawansowanych) bezkonkurencyjnie tanio, gruntownie, szybko.

Internaty dla uczniów i uczennic szkół średnich i zawodowych prowadzone przez Instytut „Caritas” Archidiecezji Wileńskiej przyjmują uczniów i uczennice szkół średnich i zawodowych na mieszkanie wraz z pełnym utrzymaniem, całkowitą opieką wychowawczą i ogólną pomocą naukową. Kierownictwo fachowych sił zakonnych. Ogród do dyspozycji młodzieży. Zgłoszenia przyjmuje się w Instytucie „Caritas” Wilno, ul. Zamkowa 8 w godzinach urzędowych od godz. 9—15 codziennie z wyjątkiem świąt.

STUDENT U.S.B. z wieloletnią praktyką udziela lekcji w zakresie gimn. humanist (z j. niem). Specjalność: języki, matematyka. Wiadomość w Administracji.

FUTRA

Leon Łopuszański

Zamkowa 4

PŁASZCZE damskie modele Wielki wybór. Ceny niskie

Zbyszko Cyganiewicz w Wilnie

Przybył do naszego miasta mistrz ringów świata Władysław ZBYSZKO-CYGANIEWICZ i weźmie udział w wielkim międzynarodowym turnieju mistrzów walki amerykańskiej o przechodni złoty pas mistrza Europy. Poza tym do turnieju zgłosił swój udział najwybitniejsi zapasnicy Ameryki, Czechosłowacji, Italii, Łotwy, Szwajcarii, Anglii i in. Turniej w stylu wolno-amerykańskim odbędzie się poraz pierwszy w Wilnie, jest pod kontrolą „International Wrestling Association” i wywołał wielkie zainteresowanie w sferach sportowych naszego miasta. Walki amerykańskie będą prowadzone na specjalnie zbudowanym ringu i cała Sala Teatru „NOWOŚCI” przy ul. Ludwisarskiej została przez Kierownictwo turnieju odpowiednio zastawiona do tej wielkiej imprezy. Jutro w sobotę dnia 28 sierpnia o godz. 20-ej inauguracyjne otwarcie turnieju i pierwszy dzień meczów walk amerykańskich. Po wylosowaniu będą walczyć 4 pary zapasników. Bilety są już do nabycia w Kasie Teatru „Nowości” codziennie od godz. 18-iej.
Ceny miejsc popularne od 50 gr.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ majątek 117 ha wraz z zabudowaniami i inwentarzem. Adres. Poczta Bastuny, pow. Lidzki, folwark Bołecie Tubielewiczówna. (3)

SPRZEDAM sklep spożywczy w śródmieściu z dobrą klientelą. Adres w admin. „Dzien. Wil.”

Praca poszukiwana

POSZUKUJĘ PRACY w większych zakładach przy ekspedycji, opakow. towarów, lub w majątkach jako gajowy, polowy. Łask. zgł. do adm. „Dz. Wil.” dla „F. B.”

CHŁOPAK lat 16 poszukuje pracy do piekarni lub na posyłki. Łaskawe zgłoszenia Trocka 13—6 lub do adm. „Dz. Wil.” dla K. Marcinkiewicza.

GOSPODYNIA znająca dos. kuchnię, poszukuje posady w majątku, albo w kasynie, może samodzielnie zająć się domem u samotnej osoby. Poważne świad. Ul. Bakasza Nr. 11 m. 5, od 12 do 5. (3)

Mieszkania i pokoje

POKOJ dla uczni lub studentów może być z całodziennym utrzymaniem, tamże obiady. Mostowa 19 m. 1.

2 UCZENICE przyjmę z dobrym utrzymaniem i opieką. Na miejscu pomoc ewentualna w językach. Fortepian. Śniadeczki Nr. 3 m. 7, godziny 4—5 i pół. 229,2

Różne

TRUSKAWKI. Zdrową, silną rozsądę truskawek, w cenie 2 zł. za 100 szt. sprzedaje i wysyła za zaliczeniem pocztowym, osada Janówek, poczta Turgiele. (4)

Złóż ofiarę na F. O. N.

78

Jak jednak myślano o niej najgorzej nawet, nikt nie podejrzewał, że była złotą czaszką Kahału, z której niezliczone córki gojów piły truciznę, naśladując jej kaprysy i swobodę.

Celem lepszego zamaskowania obecnego życia, wypełniała, jak przed tym, pewne praktyki religijne chrześcijańskie, którymi w duszy gardziła. Ale choć zdolna do profanacji wszystkiego, nie odważyła się przystąpić do Komunii świętej, czując, że popełniłaby świętokradztwo.

— A jednak w głębi duszy jestem chrześcijanką! — myślała z wściekłością sama o sobie.

Ojciec jej wezwał ją do telefonu z Buenos Aires.

— Rosz Silberstein pragnie ci powierzyć pewną trudną do wykonania misję. Przybądź natychmiast. Bez najmniejszej zwłoki wskoczyła do swego samolotu, który sama pilotowała i po trzech godzinach wzięła udział w rozmowie w gabinecie swego ojca.

Wykładając swój plan i wydając dyspozycje zwierzczenie, Rosz obserwował doświadczonego wzrokiem ze wzruszeniem tę piękną dziewczynę żydowską o czystej krwi i silnych ramionach zdolną wejść, jak Judyta, do namiotu Holofernesa i ściąć go własnym mieczem.

Żydzi talmudyści nie uznają za świętą historii Judyty, uważają jednak ją, jako natchnioną przez Bath Kol (córka głosu). Rosz Silberstein, kładąc swe ręce na głowę dziewczyny, pobłogosławił ją słowami tej księgi:

— Znajdź go i daj się pokochać, dzięki swej piękności, sama nie kochając. I niech Pan da twojemu sercu dostateczną moc, aby nim pogardzić i dostateczną moc, aby go stracić. (Judith, 9, 14).

Marta wyszła po rozmowie z Roszem, rozważając te słowa: „Dostateczną moc, aby nim pogardzić i dostateczną moc, aby go stracić”. Niel. Nie będzie nigdy mogła prosić Boga o moc, aby nim pogardzić i aby go stracić.

Zrobiła dziwne odkrycie na tej ziemi nieznaną, którą było własne jej serce. Wyparła się religii dla niego, ale nie wyprze się go za nic na świecie.

Ktoś, nie pamięta już nawet kto, może Ferdynand Adalid, powiedział jej, że dusza jej jest głęboka. Teraz wierzyła w to.

Głębka duszy przejawia się wówczas, gdy zapelnia ją miłość. Największa jednak miłość jest niezależna od naszej woli, kwitnie bez naszego wła-

snego zamierzenia i okrywa się mgłą bez naszej winy.

Miłość ta, która na początku usmiechała się do swej pani, jak róża na morskim wybrzeżu, oparła się falom i wichrom, zapuszczając delikatne ale i uporczywe zarzewie korzeni po przez hardą skorupę biednego serca, nieznającego siebie samego i dochodząc do warstw najgłębszych, znajdujących się w najtwardszych, sercach, co jest niewątpliwym świadectwem dziedzictwa bożego.

Zanim pokochała, nie mogła dopuścić ani na chwilę tego, aby miłość przysparzała jej cierpień. Wyszukując się z własnej tajemnicy, zaczynała rozumieć, że istotą jego wielkiego uczucia jest ból. W głębi jednak tej gorczy znajduje się nieco miodu, przynoszącego nieśmiertelność pijącemu ją. I dlatego właśnie ból miłości ma jakąś niewymowną słodycz, nie dającą mu zamrzeć. Nie mogąc się cieszyć, woli żyć cierpiąc.

Rosz patrzył na odchodzącą, zamyslił się.

Ta Judyta ma oczy Żydówki, ale serce chrześcijanki, — powiedział sobie, prostując pierwsze odniesione wrażenie. — Obawiam się, że nie będzie zdolna do ucięcia głowy Holofermesowi.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, za granicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr. za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kolumna redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI

Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1.

Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

